Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVIII | Piątek 11 czerwca 1937 r. | Nr. 158

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową ZŁ. 2.50

Entuzjastyczne powitanie P. Prezydenta R. P. w Warszawie

po powrocie z Rumunii

CZERNIOWCE, 10.6 Dziś o godz. 9.30 na tonącą w zieleni i kwieciu stację w Czerniowcach przybył pociąg specjalny, wiozący Pana Prezydenta R. P. Na peronie zgromadziły się liczne delegacje stowarzyszeń i organizacji polskich w Rumunii, przedstawiciele miejscowych władz, liczna kolonia polska oraz tłumy ludności.

Z chwilą ukazania się Pana Prezydenta w oknie wagonu zebrana młodzież polska odśpiewała hymny narodowe polski i rumuński a przedstawiciel konsulatu jeneralnego R. P. w Czerniowcach zameldował się u Pana Prezydenta. Małżonka konsula jeneralnego p. Uszdowska wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. Wśród nieustających okrzyków na cześć Głowy Państwa Polskiego Pan Prezydent wyszedł na peron, gdzie powitany został przez burmistrza miasta i przedstawicieli władz wojskowych oraz wysłuchał gorącego przemówienia prezesa Związku stowarzyszeń polskich w Rumunii, ks. prałata Łukasiewicza.

Młodzież polska odśpiewała hymn narodowy, pierwszą brygadę oraz inne pieśni, przy dźwięku których Pan Prezydent wsiadł do wagonu. O godz. 9.42 pociąg ruszył w dalszą drogę.

NA GRANICY RUMUŃSKIEJ

KOŁOMYJA, 10.6 Na rumuńskiej granicji granicznej Grigore Ghika Voda stanęły na peronie dwie kompanie 16 rumuńskiego pułku piechoty im. marszałka Piłsudskiego ze sztandarem i orkiestrą. W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację, orkiestra odegrała hymn narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkim maszcie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Żegnaj Włodarzu zaprzyjaźnionej polskiej ziemi". Pod napisem powiewała flaga polska.

Na stacji tej Pan Prezydent pożegnał się z delegacją rumuńską, a mianowicie z ministrem komunikacji Franasovici, dyrektorem wyższej szkoły wojennej gen. Theodorescu, płk. dowódcą 16 pułku piechoty im. marszałka Piłsudskiego płk. Oscarem Keintzelem, radcą legacyjnym Elefterescu oraz adiutantem JKM króla Karola mjr. Michailescu. Delegacja ta towarzyszyła Panu Prezydentowi podczas całego pobytu w Rumunii. Wagon delegacji został na stacji Grigore Ghika Voda odczepiony.

O godz. 10 pociąg Pana Prezydenta R. P. wjechał na teren Polski i przybył do Śniatyna. Na dworcu w Śniatynie ustawiła się kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą, władze miejscowe i rzesze dziatwy, która obdarzyła Pana Prezydenta kwiatami. Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej i serdecznie witał dzieci, zgromadzone na peronie.

WARSZAWA, 10.6 (tel. wł.). Pociąg Pana Prezydenta zatrzymał się po drodze do Warszawy na dworcach: we Lwowie, w Przemyślu, w Przeworsku, w Rozwadowie i Lublinie. Ostatnią stacją przed Warszawą, na której zatrzymał się pociąg o godz. 8 wiecz., był Dęblin.

Na wszystkich stacjach witano entuzjastycznie P. Prezydenta R. P.

W WARSZAWIE

WARSZAWA, 10.6 (tel. wł.). Pociąg wiozący P. Prezydenta R. P. wjechał na dworzec Główny o godz. 9.38 wieczorem. W chwili wjazdu pociągu orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Na dworcu oczekiwali przyjazdu P. Prezydenta R. P. Marsz. Śmigły-Rydz z generalicją i adiutantami, marszałkowie Sejmu i Senatu, p. premier gen. Sławoj-Składkowski, rząd in corpore, prezes NTT p. Hełczyński, prezes NIK gen. Krzemuski, prezes BGK gen. Górecki, przedstawiciele poselstwa rumuńskiego i in.

Dolny peron nr. 1 dworca górnego został bogato udekorowany dywanami, kwiatami i zielenią. Powiększona została siła świateł tak wzdłuż całego peronu dolnego, jak i wzdłuż schodów wyjściowych od strony al. Jrozolimskiej.

Na wprost Dworca Gł. ustawiona została brama triumfalna bogato udekorowana zielenią i barwami narodowymi. Druga taka brama stanęła na placu Zamkowym.

Ulice zostały udekorowane flagami narodowymi i iluminowane.

W al. Jerozolimskiej zmontowano szpaler wysokich masztów z długimi proporcami o barwach narodowych. Obok nich z obu stron ulicy wystawiony został wzdłuż całej trasy szpaler wojska z oddziałów garnizonu warszawskiego.

Trasa przejazdu Głowy Państwa biegła ulicami: Al. Jerozolimskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, pl. Zamkowy, Zamek.

Wzdłuż tej trasy ustawiły się delegacje organizacyj ze sztandarami.

Po przywitaniu się z dostojnikami państwowymi P. Prezydent w towarzystwie Marsz. Śmigłego Rydza wyszedł przed dworzec.

Zebrana bardzo licznie publiczność wzniosła entuzjastyczne okrzyki na cześć P. Prezydenta i Marsz. Śmigłego-Rydza.

Po pożegnaniu się z Marsz. Śmigłym-Rydzem P. Prezydent przyjął raport od d-cy szwadronu konnego, po czym wsiadł w auto. Auto poprzedzał szwadron szwoleżerów, z tyłu zaś jechał drugi szwadron.

Ustawione wzdłuż całej trasy oddziały wojskowe, organizacje i młodzież wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć Głowy Państwa.

Oficjalny komunikat o wizycie p. Prezydenta R. P.

BUKARESZT, 10.6. Wczoraj wieczorem został ogłoszony w Sinaia następujący komunikat:

Wizyta, którą złożył Jego Ekscelencja P. Prezydent R. P. Jego Królewskiej Mości Królowi Rumunii Karolowi II, potwierdziła więzy niezmiennej przyjaźni, łączące tak szczęśliwie oba państwa sojusznicze. Rozmowy, które odbyły się w Bukareszcie, pozwoliły stwierdzić jeszcze raz całkowitą zgodność poglądów na zagadnienia bezpośrednio dotyczące obu krajów oraz wspólne pragnienie zacieśnienia więzów politycznych, gospodarczych i kulturalnych pomiędzy Polską i Rumunią, więzów, które odpowiadają tak dobrze uczuciom obu narodów i trwałym interesom, stanowiącym podstawę ich sojuszu.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanemu mężowi memu

ś. p. KAROLOWI LEVEAU

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu parafii Pogoń i Sosnowca: JWielmożnym Państwu M. Malplat, Dyrekcji, Kolegom i Znajomym, oraz Delegacjom z kopalni i zakładów Towarzystwa Kopalń Sosnowieckich, oraz Kolegom i Znajomym z Dąbrowy Górniczej i Katowic, składam najserdeczniejsze, z głębi zbolałego serca płynące podziękowanie.

Żona.

Katastrofalny pożar dworca w Halle

Ofiary w ludziach — Milionowe straty

BERLIN, 10.6. W nocy na czwartek wybuchł na dworcu towarowym w Halle **olbrzymi pożar, który cały dworzec towarowy obrócił w perzynę.**

Pożar powstał z niewyjaśnionej narazie przyczyny w jednym z magazynów i w krótkiej chwili zamienił się w morze płomieni.

Powstały liczne eksplozje nagromadzonych w magazynach beczek z benzyną, butli z tlenem i wodorem, waliły się zabudowania, a szczątki siłą eksplozji wyrzucone spadały w dalekim promieniu.

Płomienie objęły 6 ramp przeładowanych **300 wagonów towarowych** i kilkanaście samochodów ciężarowych, poza tym spaliły się niemal wszystkie zabudowania i magazyny na dworcu towarowym.

Z powodu bardzo wysokiej temperatury straż pożarna nie mogła zbliżyć się należycie do gaszenia pożaru.

Zaalarmowano też oddziały S. A., służbę techniczną i wojsko.

Podczas pożaru znalazło śmierć 6 ludzi z personelu kolejowego, zaś licznych rannych odwieziono do szpitala. **Straty wynoszą kilka milionów marek.**

Powrót p. premiera

DO WARSZAWY

WARSZAWA, 10.6. P. premier gen. Sławoj-Składkowski, który onegdaj bawił w Liskowie, a dzień wczorajszy swoich imienin spędził poza Warszawą, powrócił dziś rano do stolicy.

Makabryczne odkrycie

ZWŁOKI WISIELCA W LESIE POD SŁAWKOWEM

Wczoraj rano pasterze bydła ze Sławkowa dokonali w lesie pod Sławkowem makabrycznego odkrycia.

Mianowicie znaleźli oni w gęstwinie leśnej zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Zawiadomiona o niezwykłym odkryciu policja stwierdziła, że były to zwłoki 32-letniego Jana Cieślika, robotnika kopalni „Kazimierz", który popełnił prawdopodobnie samobójstwo.

Rozeszły się w Sławkowie pogłoski, jakoby Cieślik został uduszony, a dla upozorowania samobójstwa zwłoki powieszono.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Wykupienie domu

GDZIE WYCHOWAŁ SIĘ MARSZ. ŚMIGŁY-RYDZ

TARNOPOL, 10.6. W Brzeżanach bawił delegat Ministerstwa spraw wojskowych, który przeprowadził rozmowy z kuratorem masy spadkowej po śp. wiceprezesie sądu okręgowego Zygmuncie Uranowiczu w sprawie wykupu domu, gdzie wychowywał się Marszałek Śmigły-Rydz.

Dom ten zostanie zamieniony na zakład wypoczynkowy dla oficerów.

Powstańcy są pewni zwycięstwa

Wywiad z gen. Franco

PARYŻ, 10.6. „Journal" przynosi dziś wywiad swego specjalnego sprawozdawcy w Salamance z generałem Franco, który m. in. oświadczył:

„Powiedz pan Francji, że jesteśmy pewni naszego zwycięstwa. Nasza ufność wzrasta z każdym dniem. Gdy ukończymy nasze dzieło oswobodzenia Hiszpanii, będziemy mieli długi jeszcze czas bardzo wiele pracy, aby spełnić nasze zadania u siebie w kraju. To jest nasz jedyny imperializm.

Nasza przyjaźń z Włochami i Niemcami datuje się od początku wojny domowej. Podejrzenia, jakoby Niemcy miały jakiekolwiek zamiary, skierowane przeciw Francji są zupełnie nieusprawiedliwione. Niemcy, Włochy i Portugalia występują jedynie przeciw zamienieniu Hiszpanii na kolonię sowiecką wedle planu, ustalonego między Moskwą a Largo Caballero. Nie zaciągnęliśmy żadnych zobowiązań za uzyskaną pomoc. Niech pan słucha: żadnych zobowiązań w żadnym kierunku. Nawet nie potrafilibyśmy wziąć na siebie tego rodzaju zobowiązań, gdyż jesteśmy nacjonalistami hiszpańskimi, a jako tacy, chcemy mieć czystą hipotekę na przyszłość".

„Journal" nie podaje jednak, o jakie to ozbowiązania chodzi, których się generał Franco w tak stanowczy sposób wypiera.

ECHA STRZAŁU GAMARNIKA

Pokłosie 20-lecia reżimu sowieckiego

D[illegible] [illegible]erszami zwykłego petitu, między innymi błahymi wiadomościami z dnia, wykrztusiła prasa sowiecka wiadomość o samobójstwie Gamarnika. I po tym już cicho. Niech nic nie przypomina Zachodowi, a tym więcej własnym poddanym wielkiego komendarza. Żadnych pomp, żadnych wart honorowych przy trumnie czy urnie z „wielkim" Stalinem na czele, tylko krótkie epitaphium „wplątawszy się w stosunki z elementami antysowieckiemi i, widocznie bojąc się zdemaskowania, popełnił samobójstwo"!

Spójrzmy wstecz na karierę Gamarnika. Zaraz w pierwszych dniach rewolucji październikowej wstąpiwszy do partii, Gamarnik bierze niezwykle czynny udział w wojnie cywilnej i za zasługi położone dla władzy sowieckiej idzie szybko w górę, zajmując coraz odpowiedniejsze stanowiska. Wchodzi jako członek do t. zw. Orgbiuro (biuro organizacyjne) partii i wraz z Kaganowiczem, Jagodą, Woroszyłowem, Ordżonikidze i niewielu innymi należy do tej maleńkiej grupy która stanowi najbliższe otoczenie Stalina i faktycznie rządzi Rosją. On też, będąc jednym z dwóch zastępców Woroszyłowa i stojąc na czele Urzędu Politycznego w armii, którego znaczenie odpowiada mniej więcej znaczeniu GPU w całym państwie, jest równocześnie sekretarzem, a więc nieograniczonym kierownikiem Wydziału wojskowego w CK partii (do CK został wybrany na XV Zjeździe), co mu daje tak olbrzymią władzę, jaką poza najwyższym Stalinem cieszy się w warunkach sowieckich tylko kilku ludzi. Przy tym wszystkim Gamarnik nie uzewnętrznia się tak, jak inni „wodzowie" sowieccy i należy raczej do rzędu tych ludzi, którzy stoją w cieniu, ale też stanowią najlepszy fundament reżimu. Sytuacja jego stawała się tak mocna, że jeśli nawet ten i ów, orientujący się w stosunkach sowieckich, mógł przewidzieć i wskazać na zbliżający się zmierzch tego lub innego „wodza", który dobiega niesłychanego końca, nigdyby nie wskazał na Gamarnika. Samobójstwo jego było dla wszystkich niezwykłą niespodzianką. Toż jeszcze na dwa dni przed samobójstwem donosiła „Prawda", że Gamarnik został wybrany do Moskiewskiego Komitetu Partii. I ta sama „Prawda" w dwa dni później mówi nam o antysowieckiej działalności Gamarnika.

Śmiało można dać konia z rzędem temu, kto potrafiłby dzisiaj wskazać jakiegokolwiek poddanego „wielkiego wodza wszystkich ludów" Stalina, czy jakikolwiek organ, nie wyłączając samej „Prawdy", któryby rozumiał, co to jest działalność przeciwiecka, poza obowiązkiem: „stać na baczność i słuchać", ktoby potrafił wytłumaczyć, że „dyktatura proletariatu to właśnie dyktatura jednego człowieka". Na kremlińskim Olimpie ostatnio zapanował zamęt w pojęciach, który Stalin pragnie rozwiązać wzmożeniem dyktatury i jednym słowem: „słuchać, a nie rezonować".

Oświadczeniem swym na ostatnim Plenum Partii: „rozważanie doktryny jest szkodliwe" Stalin niesłychanie rozszerzył pojęcie „szkodników i wrogów państwa". I właśnie w te rozszerzone ramy wpadli naprzód wszyscy niemal „wodzowie" rewolucji. Jeśli bowiem ten czy inny komsomolec, wzięty w kleszcze reżimu, jeśli korpus oficerów średniej rangi, któremu pochlebił niezwykle blask otrzymanych naszywek i tytułów, gotów jest nie rezonować i pozostawić troskę o „doprowadzenie do rewolucji świstowej" Stalinowi i tylko Stalinowi, o tyle góra partii, — a z niej przecież rekrutują się najwyżsi dygnitarze w państwie, nie zechce łatwo wyzbyć się swoich uprawnień do zastanawiania się, do krytyki choćby tylko w łonie samego CK.

Ci ludzie, którzy wraz ze Stalinem kuli dzisiejszy porządek rzeczy, którzy zresztą w imię doktryny kuli dzisiejszą potęgę Stalina, pragną niewątpliwie zachować prawo do dalszej współpracy. Tymczasem współpraca zamienić się ma w posłuch i tylko posłuch. Rodzą się więc protesty, a Jeżow, narzędzie Stalina i nawpół-psychopata ma obfite żniwo, pociągając wszystko na rozkaz wodza pod pojęcie działalności antysowieckiej.

Gamarnik niewątpliwie był duchowo związany z ludźmi, którzy dzisiaj bądź zapełniają więzienia sowieckie bądź już zostali rozstrzelani, a więc z Kamieniewem, Zinowiewem, Bucharnem, Radkiem, Piatakowem, Tuchaczewskim, Jagodą i innymi. Musiał być jednak, zdaniem Stalina, związany zbyt mocno, stąd postanowiono jego likwidację, nad co Gamarnik, mówiąc stylem sowieckim, przeżył „samolikwidację".

Zbliża się 20-lecie reżimu sowieckiego. Rozkład w całej gospodarce bolszewickiej, nędza szerokich mas, budząca coraz bardziej zdecydowane wrzenie na dole „społeczeństwa sowieckiego", coraz większy ucisk moralny i fizyczny, oto rezultaty dotychczasowych rządów, uświetniane w dodatku, zwłaszcza ostatnio, coraz częstszym grzmotem strzałów do likwidowanych czy samolikwidujących się wodzów, którzy przecież ten stan rzeczy z wielkim Stalinem na czele stworzyli.

Tym resztkom zwolenników sowieckich na Zachodzie radzimy pilnie przyglądać się rzeczywistości sowieckiej, w której strzał samobójczy Gamarnika zajmuje „poczesne" miejsce i daje jasną odpowiedź na zagadnienia „raju sowieckiego", potęgi i zwartości wewnętrznej ZSSR. Rozmyślania będą bardzo pouczające.

Rozruchy w Mandżurii

Zaciekłe walki z powstańcami

LONDYN, 10.6. Z Szanghaju donoszą: Szereg dzienników chińskich donosi o poważnych rozruchach w prow. Czahar, skierowanych przeciw japońskim i mandżurskim oddziałom. Powstańcy zajęli m. Szandu we wschodniej części prow. Czahar.

Miasta Dołakajmiao, w 14 klm. od Kałganu i Ułantrata również znajdują się w ręku powstańców. Powstańcy mordują policję mandżurską i dostają się do składów broni. 4 dywizja wojsk mandżurskich, która znajduje się w rejonie ogarniętym przez rozruchy, prowadzi zaciekłe walki z powstańcami. Dzienniki chińskie piszą o szerzeniu się rozruchów z nieukrywaną sympatią.

Straszliwy głód w Chinach

Ludność pożera trupy

SZANGHAJ, 10.6. Jeden z operatorów kinematograficznych, który powrócił z 3-tygodniowej podróży po Szezuanie, nawiedzonym plagą głodu, opowiada o okropnych scenach, jakie się rozgrywają, w szczególności w okręgu Czung-Czan.

Ofiary głodu są wydobywane w nocy przez zezwierzęconych z głodu ludzi, którzy pożerają trupy. W jednym wypadku stwierdzono, iż skradzione z cmentarza zwłoki zostały zaniesione do mieszkania bogatego kupca, który, rozporządzając wielkimi sumami pieniężnymi nie może kupić nawet kilku ziaren ryżu.

W miastach, nawiedzonych przez głód bezustannie znikają w niewiadomy sposób chłopcy i dziewczęta. Ludność żywi się korą i mieszaniną różnych niejadalnych rzeczy, co powoduje liczne choroby i śmierć.

Sytuacja jest tym gorsza, iż miejscowe władze nie pozwalają na swobodny ruch ludności, która w wielu wypadkach, doprowadzona do rozpaczy, napada na mniejsze osiedla, rabując wszystko, co przedstawia jakąkolwiek wartość.

Mniejszości narodowe

NA G. ŚLĄSKU

BERLIN, 10.6. W związku ze zbliżającą się datą wygaśnięcia konwencji genewskiej dotyczącej mniejszości narodowych na Górnym Śląsku (14 lipca) pojawiają się artykuły w prasie tutejszej wyrażające mniemanie, do odtąd wobec tego, że Polska wypowiedziała konwencję w roku 1919 losy mniejszości niemieckiej będą wydane „dobrej woli władz polskich" — co wzbudza tu nieufność i obawy.

Jednocześnie artykuły te zawierają pogróżki, że „wobec tego, że Trzecia Rzesza uwolniona będzie również od jakichkolwiek względów wobec mniejszości polskiej w państwie niemieckim, których Niemcy dotąd tak lojalnie przestrzegały, aby nie stwarzać nowego ogniska niebezpieczeństwa dla dobrych stosunków polsko - niemieckich" — zależy Niemcom na uregulowaniu kwestii mniejszościowej na zupełnie nowych podstawach.

Zakochany lekarz

I KS. WINDSORU

STANISŁAWÓW, 10.6. Do urzędu pocztowego w Stanisławowie nadszedł w tych dniach przekaz na 100 funtów. Na przekazie jako wysyłający wskazany był ks. Edward Windsor, a jako adresat młody lekarz stanisławowski dr. S.

Sensacja znalazła rychłe rozwiązanie.

Dr S. kończąc studia w Wiedniu, zakochał się w pewnej młodej dziewczynie.

Wróciwszy do rodzinnego miasta wkrótce przekonał się, że minimalna praktyka początkującego lekarza nie pozwoli mu na poślubienie ukochanej, również jak on, ubogiej panny.

Zakochany przed kilku tygodniami napisał list do ks. Windsoru, opowiadając szczerze dzieje swojej miłości i prosząc o pomoc w założeniu ogniska rodzinnego.

W odpowiedzi otrzymał przekaz.

Ojcem „Kropelki"

JEST ARCH. ZAREMBA

LWÓW, 10.6 W sądzie grodzkim we Lwowie zakończył się proces alimentacyjny, wytoczony arch. Zarembie przez kuratora nieślubnej córki Gorgonowej adw. dra Axera.

Zaremba nie przyznał się do ojcostwa, a przebywająca w więzieniu w Fordonie Gorgonowa twierdzi, że Zaremba jest ojcem jej dziecka.

Sąd uznał Zarembę ojcem „Kropelki" i przyznał alimenta od maja 1934 do września 1938 r. po 50 zł. miesięcznie, a od 1 października 1938 r. po 80 zł.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

62)

— Rzeczywiście tylko on może być zdolny do takiego poświęcenia! — odrzekła Bella z rozrzewnieniem. — Jak ty umiesz zdobywać sobie serca, Januszu!

Nie zwrócił wcale uwagi na niepewność jej głosu, ani na drżenie rąk.

Był tak szczęśliwy, tak pełen zaufania, że Bella nie miała nawet potrzeby odgrywać przed nim komedii.

Natychmiast po wyjściu oficera zadzwoniła na Dirka.

Miała tak wystraszoną minę i szarą twarz, że łotr w mig domyślił się katastrofy.

— Co się stało? — zapytał pośpiesznie.

— To, że za kilka tygodni będę mogła zabrać manatki i czympredzej stąd wyjechać... Ordynans Janusza Karskiego podjął się śledztwa w sprawie szeika i za kilka dni wyjeżdża do Arabii!

Dirk nie okazał żadnej obawy. Spokojnie odpowiedział:

— No więc, niech ten głupiec jedzie do Arabii.

— Ale co my zrobimy? —zapytała Bella, trochę podniesiona na duchu spokojem opiekuna.

— Pozwolimy mu spokojnie wyjechać. I postaramy się o to, aby wrócił za późno... albo wcale.

Bella drgnęła całym ciałem.

— Janusz jest bardzo przywiązany do tego Konki, który mu kiedyś życie uratował...

Dirk wzruszył ramionami:

— Ostrożnie, moja mała! Jesteś na bardzo złej drodze! Ciągle mieszasz jakieś głupie sentymenty do naszych interesów.

— Wolałabym, aby się nic poważnego nie stało temu człowiekowi! — szepnęła błagalnym tonem.

— To będzie zależało od okoliczności...

— Co ty właściwie zamierzasz?

— Dam Kaszubowi anioła stróża. Wydeleguję naszego przyjaciela aby wyjechał razem z nim i nie odstępował go ani na krok. Będzie go dobrze pilnował i w niebezpiecznych miejscach będzie nim odpowiednio kierował. Nasz kochany Abulaff wydaje się predestynowany do tej ważnej funkcji. Jest inteligentny, ma dobre pomysły i tamte wszystkie kraje zna, jak własną kieszeń. Przygotuj tylko wspaniały list polecający do ordynansa, a ja dam Abulaffowi całą pakę pocieszających depesz i listów, jakie będzie wysyłał do Karskich z różnych etapów podróży. Grunt nie tracić głowy i dać sobie radę we wszystkich okolicznościach.

W kilka dni później o godzinie jedenastej wieczorem Józef Konka wsiadł do przedziału drugiej klasy pociągu pośpiesznego Warszawa—Bucaresti, żegnany przez całą rodzinę Karskich.

Do tego samego przedziału wsiadł bogaty kupiec turecki, który posiadał bilet i paszport na nazwisko Mehmet-Ruhdi, ale w życiu „prywatnym" zwał się Abulaff.

ROZDZIAŁ XXX

W domku starej Kaszubki

Domek rodziny Konków był jednym z najsolidniejszych i największych w okolicy Kartuzów.

Pani Konkowa, wdowa po marynarzu mieszkała tymczasem sama i czekała na ożenek Józefa czy Alberta, aby mieć towarzyszkę i aby szczebiot dziecięcy napełnił milczące mury domostwa odradzającym się życiem.

Stara Kaszubka była poważna i lubiana w całej okolicy. Wszyscy sąsiedzi wiedzieli, że zawsze liczyć mogą na jej dobrą radę i uczynność, wszyscy zwracali się do niej, gdy ktoś zachorował.

Z wielką chęcią oddawała się rozlicznym pracom, pomagała innym na prawo i lewo, ale mimo to bardzo często czuła się smutna i osamotniona. To też gdy otrzymała od syna list z propozycją przyjęcia Janinki Kacprzakówny, zgodziła się na to z radością i z wielką niecierpliwością oczekiwała przyjazdu dziewczęcia.

(D. c. n.)

WYŚCIGIEM PRACY — DO POTĘGI JUTRA

Przed kilkoma dniami otwarta została w Liskowie wystawa p. n. „Praca i kultura wsi“. Echa tej uroczystości rozeszły się szeroko po całej Polsce. Płynęły o niej wieści z głośników radiowych, ze szpalt gazet. Wracamy do tego tematu raz jeszcze. Wracamy choćby dlatego, że trudno dziś jeszcze stwierdzić, czy całe społeczeństwo przykłada odpowiednią wagę, potrafi wyciągnąć odpowiednie wnioski z tego przejawu twórczej pracy wsi polskiej — jakim jest Lisków.

P. premier, gen. Sławoj - Składkowski otwierając wystawę „Praca i kultura wsi“ powiedział:

„Uroczystość dzisiejszą zaliczyć musimy do uroczystości niezwykłych. Miarą wielkości dzisiejszego faktu jest to, że nieobecny chwilowo w kraju Pan Prezydent R. P. kazał mi zastąpić Go przy otwarciu tej wystawy. Miarą wielkości i ważności tej wystawy dla Polski jest fakt, że Pan Prezydent przyobiecał swój przyjazd na 13 czerwca na „Dzień Rolnika“. W dniu 4-ym lipca zaś będziemy mieli zaszczyt gościć tu Wodza Naczelnego Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza“.

Dlaczego najwyższe osobistości w naszym państwie jadą do tej wsi kaliskiej? Na czym polega jej ważność dla Polski? ?

Uprzytomnijmy sobie raz jeszcze czym był Lisków jeszcze przed niespełna 40 laty, a czym jest teraz. Otóż Lisków był jedną z uboższych, bardziej zacofanych wiosek w powiecie Kaliskim. Nieurodzajna ziemia, rozdrobnione gospodarstwa, analfabetyzm, rozprzężenie moralne i pijaństwo, częsty głód — składały się na smutny obraz tej nędznej wioski. Do tej to wioski przybył w r. 1900 ksiądz Bliziński, wyznaczony na duszpasterza Liskowa. To był moment przełomowy. Od tej pory zaczyna się w Liskowie budzić życie, zaczyna się budzić patriotyzm krzewiony przez ks. Blizińskiego, patriotyzm życia codziennego, twórczej codziennej pracy chłopskiej. Wyników tej pracy nie potrzebujemy wymieniać raz jeszcze. Wiemy, czym jest dziś Lisków: pierwszą wzorową wsią polską. Słynną na całą Polskę, dostatnią, świetnie zorganizowaną i uspołecznioną placówką życia wiejskiego. Lisków jest zelektryfikowany, skanalizowany, ma studnie artezyjskie, jezdnię z kostki kamiennej, cementowe chodniki, ma Dom Ludowy, własny młyn, cegielnię, betoniarkę, Bank Ludowy im. Stefczyka, parową mleczarnię spółdzielczą, piekarnię spółdzielczą, kąpiele ludowe, szpital, szkołę powszechną, sierociniec, szkołę rzemieślniczo - przemysłową dla chłopców i szkołę zawodową żeńską i wiele, wiele innych zdobyczy, których wprost wyliczyć nie sposób.

A wszystko to zostało dokonane nie w jakimś wielkim mieście drogą wielkich kapitałów, drogą wielkich wynalazków, nie jest to rezultat jakichś czynników ekonomicznych, czy krzyżujących się ze sobą interesów, ale tego wszystkiego dokonano na wsi pracą chłopa, kierowaną jedną myślą i potężnym wysiłkiem wielkiego przewodnika — miejscowego duszpasterza.

Cóż za wymowny, cóż za cudowny przykład dla całej Polski!

Bo, jak powiedział p. premier Sławoj-Składkowski — z pracy, dokonanej w Liskowie, można wnioskować „o wartości duszy chłopa polskiego, o wartościach jego pracy codziennej i zdolności jego przeciwstawiania się wszelkiemu przymusowi, wszelkiemu naciskowi. Te wartości trzeba tylko zorganizować, ocenić i użyć je, jak użył ks. prałat Bliziński“.

I tylko jedna smutna myśl przychodzi do głowy, zastanawiając się nad piękną uroczystością liskowską. Oto, że wieś taka istnieje tylko jedna. A przecież na każdym odcinku naszego życia przykład Liskowa winien nam świecić, umacniać naszą wytrwałość, naszą wiarę w wartość zbiorowego wysiłku, mądrze kierowanego. Ciemnota, nędza, zacofanie toczą organizm naszych wsi i miasteczek. Ks. Bliziński zapoczątkował wyścig pracy — czas by do wyścigu stanęli i inni. By patriotyzm w słowach zastąpić patriotyzmem codziennej, twórczej pracy. I pamiętać przy tym musimy, że nie ma rzeczy niemożliwych — są tylko mało wytrwali, słabi ludzie.

Józef Piłsudski powiedział kiedyś: „A jeśli w życiu mądra spotka cię przestroga — głową muru nie przebijesz — nie wierz temu“.

Nie wierzymy. Bo Lisków w naszej rzeczywistości, to jest właśnie takie przebicie głową muru. **Kabe.**

Zdjęcie przedstawia moment symbolicznego przecięcia przez premiera wstęgi, jako znak otwarcia wystawy w Liskowie. Obok p. premiera stoi twórca Liskowa ks. prałat Bliziński.

Litewskie duchowieństwo w Kownie podburza Litwinów przeciwko Polakom

Dziennik kowieński „Lietuvos Zinios“ zamieszcza charakterystyczny artykuł, który donosi, że w ostatnich wystąpieniach antypolskich nie bez winy są niektórzy przedstawiciele duchowieństwa litewskiego.

Część naszego duchowieństwa — pisze dziennik — zdaje sobie sprawę z tego, że w Kownie jest wielu ludzi, którzy chcą modlić się po polsku i których brak nabożeństw polskich może w ogóle zniechęcić do katolicyzmu. Niektórzy duchowni litewscy pragnęliby jeden z kościołów kowieńskich przeznaczyć całkowicie na nabożeństwa polskie, jednakże większość duchowieństwa litewskiego jest temu przeciwna, obawiając się przede wszystkim strat materialnych, które pociągnęłoby za sobą przejście znacznej części ofiar i dochodów do kościoła polskiego.

Takie stanowisko duchowieństwa, które podchodzi do całego zagadnienia od strony finansowej — konkluduje dziennik — jest powodem, że sprawa przydzielenia kościoła Polakom pozostaje w zawieszeniu.

Ten sam dziennik przytacza inny wypadek, świadczący o antypolskim nastawieniu duchowieństwa litewskiego. W jednym z kościołów kowieńskich — pisze „Lietuvos Zinios“ — ksiądz umyślnie nakłaniał parafian do śpiewania po litewsku w czasie nabożeństw polskich. Na skutek takiej działalności księdza stosunki między parafianami. Polakami i Litwinami bardzo się zaostrzyły.

Tego rodzaju oświetlenie sprawy stosunków polsko-litewskich przez dziennik litewski zasługuje na specjalną uwagę.

Zamierzenia i plany ks. Windsor

WYWIAD UDZIELONY PRASIE ANGIELSKIEJ I AMERYKAŃSKIEJ

— Adiutant ks. Windsoru udzielił z polecenia ks. Edwarda kilku brytyjskim i amerykańskim korespondentom w parku zamku Wasserleonburg informacyj co do dalszych zamiarów sięcia i księżny Windsor na najbliższą przyszłość. Nowożeńcy pozostają w zamku Wasserleonburg w ciągu następnych trzech miesięcy i od czasu do czasu podejmować będą krótkie kilkodniowe wycieczki. M. in. planowane są wycieczki do Walencji i Dalmacji. Na jesieni para książęca opuszcza zamek Wasserleonburg, ale pozostanie w Austrii w ciągu zimy. Część zimy ks. Windsoru spędzi w Alpach austriackich na nartach.

Ks. Windsoru nie ma zamiaru powrócić do Anglii przez dłuższy czas, natomiast członkowie rodziny królewskiej oczekiwani są w zamku Wasserleonburg w ciągu nadchodzących kilku miesięcy. Co się tyczy oświadczenia ks. Windsoru, udzielonego prasie w zamku Cande, we Francji, bezpośrednio po zawarciu małżeństwa z p. Warfield, iż para książęca zamierza prowadzić „prywatne pożyteczne życie“, adiutant ks. Windsoru wyjaśnił, że książę ewentualnie później zajmie się akcją dobroczynną. Książę i księżna Windsoru — podkreślił adiutant — napewno nie będą prowadzili życia w całkowitej bezczynności, ale w chwili obecnej jeszcze nie powzięto definitywnych planów.

Co się tyczy stanowiska, zajętego przez władze kościoła anglikańskiego wobec zawartego przez księcia małżeństwa, adiutant oświadczył, że książę Windsor nie zamierza wdawać się w dyskusje na ten temat. Ks. Windsor jest szczęśliwy, że uzyskał błogosławieństwo od wielebnego Andersena Jardine. Z prawnego punktu widzenia małżeństwo zawarte przed francuskim urzędnikiem stanu cywilnego jest całkowicie wystarczające.

Od dnia ślubu około 5000 telegramów z całego świata nadeszło do zamku. Wśród tych depesz są również gratulacje od szeregu członków rządu brytyjskiego. Otrzymano również wiele tysięcy listów, co do których książę Windsor okazuje bardzo wielkie zainteresowanie i które sam osobiście przegląda. Jedna trzecia tych listów pochodzi ze Stanów Zjednoczonych. Dotąd nie tylko adiutant, ale również i książę a także i księżna Windsor przeważnie zajęci byli otwieraniem i odczytywaniem otrzymanych listów.

Z DNIA

GŁÓWNE ZADANIA SOCJALISTÓW

„Robotnik“ ogłasza oświadczenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS i Centralnego Komitetu „Bundu“ insynuujące, że

„reakcja endecko-sanacyjna dąży do utopienia w awanturach antysemickich wielkiego ruchu wyzwoleńczego mas pracujących wsi i miast, skupiających się coraz bardziej pod sztandarem wolności demokratycznych i przebudowy społecznej“.

Wymienione organizacje utrzymują, że

„w walce demokracji z faszyzmem odegrać muszą decydującą rolę masy pracujące, które w obronie swego prawa do życia i rządzenia państwem muszą zorganizować szeroką akcję samoobrony, zdolnej do przeciwstawienia się wszelkim prowokacjom faszystowskim i antysemickim. Masy pracujące Polski mają dziś jednego wroga: „faszyzm“. Wrogowi temu musi być przeciwstawiona solidarność w walce wszystkich ludzi pracy niezależnie od wyznania czy narodowości“.

Uchwała PPS., powzięta łącznie z żydowskim „Bundem“ jest jeszcze jednym dowodem na to, że socjaliści uważają dziś za jedno z głównych swych zadań obronę żydowskiego stanu posiadania w Polsce.

ZNOWU PROTEST

Na posiedzeniu zarządu Rady centralnej Związku rabinów R. P., postanowiono ogłosić dzień postu i modłów żydowskich całego świata z powodu „położenia ludności żydowskiej w niektórych krajach“. Co do terminu dnia postu postanowiono porozumieć się z organizacjami rabinackimi w poszczególnych krajach.

W związku z tym wczorajsze „ABC“ pisze:

„W związku ze sprawiedliwym wyrokiem na mordercę ś. p. wachmistrza Bujaka, żyda Chaskielewicza, spokojna i milcząca w cichym cierpieniu, kędzierzawa mniejszość ma podobno znów organizować strajk.

Tym razem strajk trwałby znacznie dłużej, gdyż zamiast dwóch godzin w porze obiadowej, to aż godzin sześć — od godz. 11-ej w nocy do 5-ej rano. (Nie należy łączyć tego terminu z żydowską „5-tą rano“).

ŻYDZI SKARŻĄ „WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY“

„Warsz. Dzien. Narodowy“ donosi:

„że na posiedzeniu gminy żydowskiej w Brześciu n. Bugiem postanowiono wnieść skargę do sądu przeciw „Warsz. Dz. Nar.“, a to w związku z artykułem, w którym stwierdziliśmy, że żydzi w Brześciu w roku 1920 strzelali do wojska polskiego.

Byłby to jeden z ciekawszych procesów ostatniej doby. Wyjaśniło by się na nim wiele spraw, dotychczas okrywanych, niestety, milczeniem“.

Zgon matki Stalina

W Tyflisie zmarła w dniu 4 czerwca matka Stalina, Katarzyna Dżugaszwili.

Wiadomość ta jest dotąd utrzymywana w tajemnicy, prawdopodobnie z tego względu, iż była ona kobietą wybitnie religijną i przed śmiercią wielokrotnie wyrażała kategoryczne życzenie, aby pogrzeb jej miał charakter religijny, co też zostało spełnione.

Sam Stalin miał wielki sentyment dla matki. Jeździł do niej do Tyflisu dwa razy na rok. Mimo to matka Stalina krytycznie oceniała działalność syna.

NA MARGINESIE

Co robić po maturze?

Minęły egzaminy maturalne. W kołach rodzinnych dyskutuje się, jakiemu zawodowi mają się poświęcić młodzi abiturienci. Decyzja poważna i ciężka do powzięcia, zwłaszcza w chwili, gdy na każdym kroku spotykamy się z twierdzeniem o t. zw. „nadprodukcji inteligencji". W Polsce w chwili obecnej w szeregu zawodów odsetek ludzi z wyższym wykształceniem jest stosunkowo niewielki. Tak np. pod względem ilości mieszkańców, przypadających na jednego lekarza, znajdujemy się w statystyce dopiero na 20-ym miejscu. Fakt zaś, że i w tym zawodzie spotykamy się z utyskiwaniem na brak zarobków i bezrobocie, dowodzi raczej złego rozmieszczenia lekarzy na terenie całego kraju. Twierdzenie to można poprzeć przykładem: w Warszawie przypada jeden lekarz na 440 mieszkańców, w małych miasteczkach zaś na 3800 mieszkańców, nie mówiąc już o stosunkach panujących na wsi. Na podstawie tych cyfr, biorąc pod uwagę także postępy higieny i kultury, można stwierdzić, że Polska jeszcze długo nie będzie się uskarżała na nadmiar lekarzy.

Podobnie jest i z innymi zawodami. Ludzie z wyższym wykształceniem napływają masowo do większych miast unikając wsi i miasteczek. Stwarza to taki stan, że o ile w miastach jest stosunkowo dużo inżynierów, doktorów, adwokatów i skończonych handlowców, o tyle na prowincji odsetek ich jest minimalny. Inteligencja woli głodować w mieście, niż mieć na wsi zapewnioną egzystencję.

To jest właśnie jedno z najważniejszych przyczyn mniemania o t. zw. „nadprodukcji inteligencji".

Drugą przyczyną jest fakt, że młodzież idąc od lat utartymi szlakami, zapisuje się w przeważającym odsetku na te same wydziały. Dzięki temu w szeregu zawodach wytworzyły się poważne zatory, podczas gdy w innych daje się odczuć zupełny brak sił fachowych.

Zarówno stan złego rozmieszczenia inteligencji, jak i masowy napływ kandydatów do jednych zawodów, z zupełnym prawie pominięciem innych — jest szkodliwy nie tylko z punktu widzenia interesu jednostki, ale i państwa. Dążeniem państwa winno być, by wszystkie dziedziny jego życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego były we właściwym stopniu zasilane ludźmi z odpowiednim fachowym wykształceniem.

Z tego więc względu zadaniem publicystyki i elementów propagandy jest zapoznać młodzież z możliwościami znalezienia zajęcia w poszczególnych zawodach oraz z ich możliwościami rozwojowymi.

Aby ułatwić młodzieży odpowiedź na pytanie: „co będę robił gdy zdam maturę?" trzeba zanalizować stan zatrudnienia w poszczególnych zawodach i zbadać ich przypuszczalną pojemność.

Ogólna liczba abiturientów polskich uniwersytetów w ciągu 15 lat bytu niepodległego wynosi przeszło 60 tysięcy. Natomiast liczba ogólna ludzi z wyższym wykształceniem, według obliczeń przeprowadzonych przez p. A. Piaseckiego w broszurze p. t. „O zatrudnieniu młodzieży, kończącej wyższe studia", wynosi blisko 120 tysięcy.

Ponieważ nie posiadamy danych o tych, którzy ukończyli wyższe studia przed odzyskaniem niepodległości dla zorientowania się w nasileniu rynku pracy, musimy się oprzeć tylko na statystyce ostatnich lat 15-tu.

Na cyfrę 60 tysięcy przypada abiturientów z prawa i nauk politycznych do 16 tysięcy (blisko 30 procent), filozofii powyżej 12 tysięcy, (t. j. 20 proc.); medycyny i dentystyki [illegible] techniki 6 tysięcy (t. j. 10 proc.), rolnictwa 3.500, farmaceutyki 2 tys., handlu 1.600 (t. j. niecałe 3 procent), weterynarii 1.000. Powyżej tysiąca abiturientów mają: teologia, sztuki piękne i wychowania fizyczne.

Fakt, że i obecnie ilość studentów na różnych wydziałach jest zbliżona do stosunku, jaki istnieje między dyplomatami w ciągu okresu całych lat 15-tu, dowodzi, że pęd młodzieży do poszczególnych zawodów od szeregu lat nie podlega żadnym wahaniom.

Czy jednak życie usprawiedliwia ten podział?

Częściową odpowiedź na to otrzymamy, przeglądając cyfry, obrazujące wyższe szkolnictwo w Niemczech.

Niemcy w ostatnich latach doszły do ogromnej nadprodukcji ludzi z wyższym wykształceniem. Dlatego obecnie liczby studentów uległy tam znacznemu skurczeniu. Ciekawe jest jednak, że największej redukcji uległa liczba studentów prawa i filozofii.

Na wydziale prawnym liczba akademików spadła z 20.000 na 11.000, wynosi więc obecnie o 4 tysiące mniej, niż w Polsce. Filozofia spadła z 23.000 do 15.000. Natomiast studia techniczne wykazują mniejszą różnicę — 22 tysiące na 19 tysięcy, co jeszcze dziś wynosi przeszło 2 razy więcej, niż u nas. W jaskrawym stopniu występuje to, jeżeli chodzi o studentów medycyny i dentystyki, których liczba obniżyła się zaledwie z 28 tysięcy do 27 tys. i jest czterokrotnie większa, niż u nas.

Zbadanie celowości szkolenia takiej a nie innej ilości młodzieży jest rzeczą niezmiernie trudną, na podstawie jednak dotychczasowych obserwacji oraz doświadczeń Niemiec, można udzielić młodym maturzystom jednej rady: niech przeciwstawią się dotychczasowemu owczemu pędowi zapisywania się na wydziały o charakterze ogólnym, jak humanistyka, prawo itp. Ze względu na dobro państwa i swój własny interes winni się raczej zapisywać na medycynę, politechnikę lub też wstępować do wyższych szkół handlowych.

W. B.

Przyjdźmy z pomocą powodzianom

Apel PCK. do społeczeństwa

W dniach 22—24 maja rb. tereny powiatów: Olkuskiego Miechowskiego, Pińczowskiego, Jędrzejowskiego i Krakowskiego zostały nawiedzone gwałtowną nawałnicą gradową i powodzią. Wiadomo już wszystkim, że rozmiary klęski tej strasznej żywiołowej katastrofy przypominają żywo tragedię powodzi małopolskiej z roku 1934. Dużo ofiar w ludziach, setki domów zburzonych, zniszczone zasiewy, pola zamulone, drogi zniszczone, drzewa połamane, ludność pozbawiona dachu i chleba — oto smutne skutki strasznego żywiołu. Zniszczeniu uległo kilkadziesiąt tysięcy hektarów urodzajnej ziemi, straty są szacowane na kilkanaście milionów.

Na pierwszą wiadomość o katastrofie pośpieszyły z pomocą oddziały drużyn rat.-san. i sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża, dbając o dożywianie głodnych i o stan sanitarny na terenach nawiedzonych nieszczęściem. W powiatach województwa Kieleckiego i Krakowskiego, objętych powodzią, powstały Komitety pomocy powodzianom, działających w oparciu o społeczeństwo, oraz instytucje publiczne i prywatne danych powiatów. Pomoc rządu dla ofiar katastrofy jest także wybitna, bowiem przeznaczono dotacje pieniężne na akcję siewną.

Dziś po dokładnym obliczeniu strat i po ukończeniu akcji pierwszej, doraźnej pomocy — trzeba sobie zdać sprawę, że pomimo życiowej ofiarności ludności powiatów dotkniętych, oraz równolegle z pomocą ze strony Rządu, konieczna jest pomoc społeczeństwa całej Polski, ażeby ukoronować doraźną akcję pierwszej pomocy szybkim podjęciem dalszych celowych i na szeroką skalę środków, gdyż ugruntować trzeba byt ludności nawiedzonych terenów. Niezbędną jest dalsza pomoc żywnościowa, sanitarna, jak również niezbędne jest zaopatrzenie ludności w bieliznę i odzież, nadbudowę domów i warsztatów pracy, dostarczyć trzeba ofiary pieniężne.

W Sosnowcu, jak i Zagłębiu, sąsiadującym z powiatami dotkniętymi, podjął inicjatywę odpowiedniej akcji społecznej zarząd oddziału PCK w Sosnowcu, wzywając do składania ofiar w gotówce i naturze. Wyniki dotychczasowej zbiórki są słabe i dlatego ponownie apelujemy do społeczeństwa zagłębiowskiego, ażeby w zrozumieniu strat i szkód poniesionych przez najbliższych braci, nie szczędziło im serca, lecz aby w miarę sił i środków ofiarowało tyle, ile odpowiada poczuciu obowiązku obywatelskiego społeczeństwa.

Zarząd oddziału PCK organizuje na najbliższą niedzielę dnia 13 bm. zbiórkę uliczną na powyższy cel. Do różnych instytucyj publicznych oraz firm prywatnych rozesłano listy ofiar i prosimy o ofiary w gotówce i naturze. Zebrane pieniądze prosimy przekazać na konto nr. 68225. Ofiary w naturze prosimy składać w biurze oddziału PCK Sosnowiec, ul. 3 Maja 16 (dworzec kolejowy).

Zarząd oddziału PCK w Sosnowcu

APEL IZBY PRZEM.-HANDL.

Również Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu zwraca się z gorącym apelem do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w swym okręgu o jaknajrychlejsze złożenie ofiar na powodzian woj. Kieleckiego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

11 Czerwiec

Piątek

Barnaby, Apostoła
Słowiański: Radomiła
Słońca wsch 3.15, zach 19.56
Księżyca wsch 6.14, zach 21.53

HISTORIA PODAJE:

1157 Braniborz zdobyty przez Niemców.
1675 Traktat Jaworowski Polski z Ludwikiem XIV.
1860 Pierwsza manifestacja w Warszawie z okazji pogrzebu gen. Sowińskiej.
1903 Zamordowanie w Belgradzie króla serbskiego Aleksandra I i królowej Dragi, głośnej awanturnicy.
1930 Włoski min. Grandi u marsz. Piłsudskiego w Druskienikach.

PRZYSŁOWIA:

„Kiedy człowiek łąkę kosi,
Lada baba deszcz uprosi".

ZŁOTE MYŚLI

„Nie będzie dobry owoc, jeśli złe nasiona,
Nienawiść nie zbuduje, a złość nie przekona"

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Jak wam się podoba".
PALACE: „Upiór na sprzedaż".
EDEN: „Manewry miłosne" i „Człowiek lew"

—oOo—

ULGI

W OPŁATACH PASZPORTOWYCH

W dniu 9 bm. ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o upoważnieniu wojewodów i komisarza rządu na m. st. Warszawę do przyznawania ulg w opłatach paszportowych oraz całkowitego zwalniania od tych opłat. Rozporządzenie to przenosi z dn. 9 bm. uprawnienia ministra spraw wewnętrznych do przyznawania ulg i zwolnień od opłat paszportowych w przypadkach określonych ustawą o paszportach z dnia 14 lipca 1936 r. — na wojewodów i komisarza rządu na m. st. Warszawę.

Repertuar teatralny

W SOSNOWCU:

Dziś dnia 11 bm. o godz. 20.30 teatr miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali Klubu arcyzabawną komedię muzyczną pt. „Ciotka Karola" z udziałem najpopularniejszego artysty filmowego Eugeniusza Bodo w otoczeniu pp. Anusiakówny, Arciszewskiej, Jasnorzewskiej, Liebekówny, Cornobisa, Fuldego, Kostrzyńskiego, Nawrockiego i in.

W sobotę i w niedzielę nieodwolalnie ostatnie trzy występy Eugeniusza Bodo. Wobec niebywałego powodzenia, jakim cieszą się występy znakomitego artysty E. Bodo w arcyzabawnej komedii muzycznej pt. „Ciotka Karola" udało się dyrekcji teatru przedłużyć gościnę ulubieńca publiczności niestety tylko na przeciąg dwóch dni, w których odbędą się trzy przedstawienia. Będą to bezwzględnie ostatnie występy E. Bodo, gdyż w poniedziałek przystępuje on do realizacji swego nowego filmu w Warszawie.

Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—oOo—

Zatrudnianie bezrobotnych

W SOSNOWCU

Jak w swoim czasie donieśliśmy, w Sosnowcu przyjęto przed kilku tygodniami czasowo do robót publicznych 350 bezrobotnych, którzy następnie mieli być wysłani do robót przy obwałowaniu Wisły.

W tych dniach jak wiadomo, wysłano z liczby tej 150 bezrobotnych do robót przy obwałowaniu Wisły w Pińczowskim. Pozostałym skończył się onegdaj termin wymówienia.

Nie będą oni jednak, jak się dowiadujemy, zwolnieni z pracy i nadal będą zatrudnieni przy robotach publicznych.

Niezależnie od tego w przyszłym tygodniu zatrudnionych będzie jeszcze 100 bezrobotnych.

—oOo—

× **OFIARA.** Zamiast kwiatów na grób ś. p. Kaczmarskiego Bolesława 5 zł. na bezrobotnych ofiarowuje mag. Turski Zygmunt.

NA FALI DNIA

ŚRODULA BEZ ŻYDÓW

Dzielnica Sosnowca „Środula" licząca ponad 10 tys. mieszkańców, a zamieszkała przeważnie przez ludność robotniczą, poszczycić się może tym, że od wczorajszego dnia nie ma tam ani jednego żyda.

W ostatnich latach było tam kilkanaście sklepów żydowskich. Wskutek systematycznego omijania ich przez ludność, liczba ta stopniowo kurczyła się, aż wreszcie pozostał tylko jeden spożywczy sklep żydowski.

Właściciel sklepu starał się zjednać sobie klientelę, udzielając długoterminowego kredytu, sprzedając niektóre artykuły taniej niż w innych sklepach, jednakże wszystko to nie pomogło mu. Widząc, że dłużej w tych warunkach nie wytrzyma zlikwidował sklep i wczoraj opuścił niegościnną dla siebie Środulę.

Mieszkańcy z zadowoleniem żegnali „ostatniego mohikanina".

Oby za przykładem Środuli poszły i inne dzielnice Sosnowca, a liczba mieszkańców - żydów stanowiąca znaczny odsetek ogółu ludności szybko zmniejszyłaby się.

Zaznaczyć należy, że i w dzielnicy Pogoń ostatnio zmniejsza się liczba sklepów żydowskich

DWA MAŁŻEŃSTWA

W dąbrowskiej Radzie miejskiej zasiada, jak wiadomo w charakterze radnych małżeństwo pp. inż. Berbeccy. Oboje małżonkowie należą do jednego ugrupowania. Jest to bodajże dotychczas jedyne małżeństwo w Polsce, zasiadające wspólnie w Radzie miejskiej.

Od dzisiaj wieczorem w obradach Rady miejskiej brać będzie udział już drugie małżeństwo.

Oto, jak przewiduje porządek obrad dzisiejszego posiedzenia Rady, na miejsce zmarłego radnego ś. p. Wacława Suwały (PPS) wprowadzona zostanie p. Władysława Cieplakowa.

P. Cieplakowa jest żoną ławnika p. Cieplaka, przedstawiciela klubu PPS.

Małżeństwo to, jak widać zgodne jest również w swych poglądach. A ponieważ i pp. Berbeccy, jak wspomnieliśmy wyżej należą do jednego ugrupowania, Rada nie będzie nigdy widownią słownej utarczki małżeńskiej. (S.)

Nowy zarząd Związku

ZAW. PRAC. UMYSŁ. PRZ. I HANDLU ZAGŁ. DĄBR.

Wybrany na walnym zebraniu zarząd Związku zaw. prac. umysł. przem. i handlu Zagłębia Dąbrowskiego w dniu 9 mb. ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — p. Br. Górecki, wiceprezesi pp.: Piotr Szmal i Wł. Kleszczyński, sekretarz — p. Edward Szlachta, skarbnik — p. Antoni Otto, gospodarz lokalu — p. Baromski Wł., członkowie zarządu pp.: Skarszewski Teofil, Kowalski Stefan i Flak Stefan.

Zarząd omówił na pierwszym swoim zebraniu sprawę wcielenia w życie umów zbiorowych i wybrał w tym celu grono osób do poczynienia odpowiednich przygotowań, ustalono dalsze prace nad rozwojem Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej Związku i rozwinięciem akcji społeczno - gospodarczej organizacji. Jednocześnie uchwalono przybliżony termin zjazdu pracowników umysłowych Polskiego Zagłębia Węglowego i poświęcenia sztandaru związkowego.

Do zrealizowania zadań związku w r.b. ukonstytuowały się komisje: społeczno - gospodarcza, propagandowo-organizacyjna, sztandarowa, prasowa, pośrednictwa pracy i pomocy koleżeńskiej, jak również klubu towarzyskiego. Jednocześnie zarząd związku podaje do wiadomości zainteresowanych pp. pracowników przemysłu i handlu, że posiedzenia zarządu odbywać się będą w każdą środę o godz. 19 i pół. Biuro Związku czynne będzie we wszystkie poniedziałki, czwartki, soboty od godz. 19 do 21.

—oOo—

× **ZWIĄZEK POLSKI W SOSNOWCU** składa p. dr. K. Zaharskiemu serdeczne podziękowanie za ofiarowanie zł. 25.

Mysłowice contra Sosnowiec

Zapowiedź sensacyjnego procesu

Na oryginalny proces zanosi się między miastami Mysłowice i Sosnowiec.

Magistrat mysłowicki — po wygaśnięciu konwencji genewskiej — zamierza wystąpić przeciwko Magistratowi sosnowieckiemu o zwrot terenów położonych nad Czarną Przemszą, a należących obecnie do Towarzystwa Hr. Renard.

Miasto Mysłowice jest zdania, że koryto rzeki biegło dawniej 300 metrów dalej, na wysokości Modrzejowa i tereny „sporne" winny należeć do obszaru miejskiego w Mysłowicach.

Tymczasem Sosnowiec czerpie obecnie dochody z podatków od tych gruntów i wpływów tych pozbawia Mysłowice.

Ponieważ konwencja genewska, regulująca kwestie terenowe na Śląsku — wygasa w lipcu — przeto jeszcze w b. roku Sosnowiec znaleźć się może na „ławie oskarżonych" pozwany przez zabiegliwy magistrat mysłowicki.

Podwyżka płac

W WAPIENNIKACH „ELTES"

W wyniku pertraktacyj, prowadzonych między robotnikami a właścicielami wapienników i kamieniołomów „Eltes" w Będzinie została zawarta nowa umowa zbiorowa. Robotnicy otrzymali 5% podwyżki płac.

—o0o—

× **ROZSZERZENIE PROGRAMU ĆWICZEŃ FIZYCZNYCH W NOWOTWORZONYCH LICEACH.** Przy układaniu programów nauczania w nowotworzonych liceach uwzględniono w dużej mierze ćwiczenia i wychowanie fizyczne. We wszystkich klasach licealnych na ćwiczenia fizyczne przeznaczono conajmniej 2 godziny tygodniowo.

× **MATURZYŚCI DO OBOZÓW PRACY.** W związku z ukończeniem nauk przez uczniów klas ósmych w szkołach średnich według okólnika władz centralnych wszyscy maturzyści mają zalecone zapisywanie się do obozów pracy. Obozy pracy t.j. roboty przy budowie dróg i t. p. mają dla maturzystów trwać miesiąc, dadzą jednak następnie pewne ułatwienia w wojsku. A więc nasi maturzyści już od lipca pójdą do obozów pracy.

× **KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY MĘSKIEJ ODDZ. POGOŃ,** przypomina wszystkim oddziałom Okręgu sosnowieckiego, iż termin zgłoszenia się do konkursu literackiego, upływa z dniem 15 bm. i po tym terminie uwzględniane nie będą. Zgłoszenia należy kierować do Katol. Stow. młodzieży męskiej oddz. Pogoń, ul. Mariacka 1 do rąk dhów: M. Postóła, K. Jurkowskiego i M. Mullera.

NARESZCIE!

Gnębiące nas przez szereg lat przesilenie gospodarcze, ten tak znienawidzony przez wszystkich „kryzys", zakończyło wreszcie swe niesławne panowanie. I nie jest to tylko konwencjonalny frazes zawodowych optymistów, ale powszechna opinia tych, którzy mają cośkolwiek poważnego do powiedzenia w sprawach gospodarczych: rolników, przemysłowców, kupców, rzemieślników, uczonych ekonomistów.

Nie znaczy to oczywiście, by z dnia na dzień można było odczuć poprawę konjunktury i każdy musi być przygotowany na to, że unormowanie warunków bytu kosztować go będzie jeszcze wiele wysiłków. Jednym z nas przyjdzie to łatwiej, innym zaś trudniej, ale jedno powinniśmy sobie uświadomić: jesteśmy sami kowalami własnego szczęścia i ogromnie dużo zależeć będzie od naszej energii, przedsiębiorczości i umiejętności wyzyskania sprzyjających okoliczności.

Nie jeden powie: posiadam te wszystkie potrzebne przymioty i na dobrych chęciach mi nie zbywa, ale cóż mi z tego, skoro nie posiadam środków, które pozwoliłyby mi pokazać, co potrafię.

Istotnie, brak środków stanowi poważną przeszkodę w realizowaniu zamierzeń, ale czyż dlatego powinniśmy się ich wyrzec? Nie. Jest na to inna, bardziej skuteczna, rada: trzeba się, poprostu, starać o zdobycie tych środków.

W jaki sposób? To zależy od okoliczności, ale jeden z tych sposobów nasuwa się sam przez się każdemu, kto rzuci okiem na tabelę wygranych na Loterii Klasowej. Przekona się on, że co miesiąc rośnie liczba poważnych kapitalistów, przed którymi wszelkie możliwości stoją otworem. Wygrał przecie Iks, wygrał Ipsylon, dlaczegóżby nie miał wygrać kto inny?

W każdym razie nie tylko można, ale należy spróbować szczęścia, a sposobność nadarza się właśnie, bo 22 czerwca rozpoczyna się ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii Klasowej.

Tylko trzeba pamiętać o tym, że i losów może zabraknąć, lepiej więc będzie załatwić tę sprawę natychmiast.

J. E. ks. biskup dr. Kubina

opuszcza w sobotę Dąbrowę

W dniu wczorajszym o godz. 8 rano J. E. ks. biskup dr. Kubina odprawił uroczystą mszę św., a następnie przed południem wizytował szkoły powszechne nr. nr. 1, 2 i 4. Po południu J. E. ks. biskup bierzmował starszych.

Wieczorem J. E. ks. biskup wizytował Sodalicję panien, III Zakon i koło inteligencji.

W czasie swego pobytu Dostojny Pasterz udzielił Sakramentu bierzmowania 5278 osobom.

W czasie swego pobytu w Dąbrowie J. E. ks. biskup Kubina zetknął się z przedstawicielami wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa.

W sobotę J. E .ks. biskup dr. Kubina o godz. 3 po południu opuszcza Dąbrowę i wyjeżdża do Częstochowy. W niedzielę Dostojny Pasterz weźmie udział w zjeździe robotników chrześcijańskich z całej Polski, którzy złożą ślubowanie na Jasnej Górze.

Odnowienie pamiątkowego krzyża

na Chechłówce koło Dąbrowy

Przed z górą 36 laty ówczesny wójt gminy górniczej w Dąbrowie p. Piotr Urbańczyk wraz z dziś już nie żyjącą żoną swoją śp. Antoniną własnym kosztem ufundowali na Chechłówce koło Dąbrowy Górniczej duży kopiec i piękny krzyż z wizerunkiem Chrystusa. Kopiec ten zawiera w sobie szczątki powstańców z 1863 r. i ku uczczeniu tychże był usypany.

Jeżeli się zważy, że usypanie kopca i wzniesienie krzyża ku czci powstańców miało miejsce w 1901 roku, a więc w okresie rozpoczynającego się największego teroru moskiewskiego, czyn małż. Urbańczyków zasługuje na szczególne podkreślenie jako akt wielkiego patriotyzmu i dowód poświęcenia wobec niebezpieczeństwa szykan ze strony rosyjskiego zaborcy.

Przez całe lata ów kopiec i krzyż były źródłem wspomnień patriotycznych i uczuć religijnych dla tych mieszkańców Zagórza, których obowiązki życia codziennego zmuszały do wędrówki do Dąbrowy. Pięknie położone stanowiły ożywienie krajobrazu podówczas prawie że nie zamieszkanej dzielnicy Dąbrowy, graniczącej z Zagórzem. Dziś w sąsiedztwie kopca i krzyża powstało dziesiątki domów, przeważnie robotniczych, dla mieszkańców których te widome symbole wiary i bohaterstwa poległych powstańców są najdroższymi pamiątkami z czasów przeszłości.

Od roku 1901 zarówno kopiec jak i krzyż uległy poważnemu uszkodzeniu. Ostatnio gdy mieszkańcy Chechłówki postanowili zebrać wśród siebie pewien fundusz na ich odbudowanie, nie zgodzili się na to członkowie rodziny fundatorów i w szlachetnym współzawodnictwie postanowili szybko działać i wznieśli wspaniały krzyż na miejscu krzyża zniszczonego zębem czasu wraz z ufundowaną tablicą z białego marmuru kararyjskiego ze złoconym napisem ku czci „Chrystusa-Króla". Zarówno krzyż z wizerunkiem Chrystusa, jak i tablicę marmurową ufundowali wyłącznie swoim kosztem pp. Piotr Urbańczyk i jego synowie: Stanisław, właściciel cegielni z Zagórza, Czesław i Marian, przemysłowiec z Dąbrowy. Fundatorzy urządzili odpowiednie wejście na kopiec oraz ogrodzenie betonowe z siatką drucianą. Roboty wykonała bardzo solidnie f-ma „Wiktoria" z Dąbrowy.

Poświęcenie krzyża i tablicy dokonane zostanie w nadchodzącą niedzielę bardzo uroczyście. O godz. 16 wyruszy z kościoła parafialnego procesja przed krzyż. Poświęcenia dokona ks. proboszcz Niedźwiedzki, który wygłosi również okolicznościowe przemówienie.

Rodziny emigrantów-górników

wyjadą jeszcze w czerwcu do Belgii

Jak się dowiadujemy, między władzami polskimi a belgijskimi toczą się w dalszym ciągu rozmowy w sprawie wyjazdu do Belgii rodzin górników-emigrantów, którzy przed kilku miesiącami wyjechali z Sosnowca.

Rozmowy te posunięte już są tak daleko, że prawdopodobnie już w drugiej połowie b. miesiąca część rodzin opuści Polskę i wyjedzie do Belgii.

Wyjadą te rodziny, których mężowie mają już wynajęte mieszkania i oczekują swych najbliższych.

Samobójstwo młodej dziewczyny

Rzuciła się pod pociąg osobowy

Onegdaj o godz. 7.35 rano rzuciła się pod pociąg osobowy między Sławkowem a Strzemieszycami jakaś młoda dziewczyna.

Koła wagonów zmasakrowały w straszliwy sposób ciało denatki.

Jak się okazało, samobójczynią była 19-letnia Kazimiera Dyńca, zamieszkała w Strzemieszycach przy ul. Alei 20.

Zwłoki młodej samobójczyni, po dokonaniu oględzin sądowo - lekarskich, przewieziono do kostnicy.

Co było przyczyną samobójstwa młodej dziewczyny, nie wiadomo.

Niesumienny woźny

SPRZENIEWIERZYŁ 2 TYS. ZŁ.

W biurze walcowni hr. Renard w Sosnowcu zatrudniony był w charakterze woźnego 34-letni Henryk Kowanicki.

Woźny, nosząc niejednokrotnie również pieniądze na pocztę czy do innych instytucyj, przywłaszczył sobie 2000 zł.

Po spostrzeżeniu braku pieniędzy zawiadomiono policję o sprzeniewierzeniu, w wyniku czego Kowanicki został zatrzymany, a wczoraj przekazano go do dyspozycji władz sądowych.

—o0o—

× **PEOWIACY NA STRZELNICĘ.** — Komenda placówki Związku Peowiaków w Sosnowcu, urządza dla swych członków w dniu 12 bm., o godzinie 16, na boisku WF i PW przy ul. Aleja, strzelanie o odznakę strzelecką. Wzywa się wszystkich Peowiaków do wzięcia licznego udziału w strzelaniu.

PROGRAM RADIOWY

PIEŚNI CYGAŃSKIE BRAHMSA PRZEZ RADIO

Wielki kompozytor symfonij, kwartetow i t. p., Jan Brahms interesował się żywo muzycznym folklorem. Znane są powszechnie np. jego „Tańce węgierskie". Natomiast do mniej znanych należą „Pieśni cygańskie" na 4głosy znanych należą „Pieśni cygańskie" na 4 głosy słyszą radiosłuchacze w audycji radiowej, transmitowanej z Wilna dn. 11 bm. o godz. 16.15 w wykonaniu Podwójnego kwartetu wokalnego „Pro Arte" pod kier. A. Ludwiga.

NOWE NAGRANIIA PŁYTOWE BEETHOVENA.

Polskie Radio uzupełnia ciągle swą płytotekę, sprowadzając coraz to nowe, doskonałe nagrania płytowe. Obecnie, dn. 11 bm. o godz. 22 zaprezentuje radio swym słuchaczom najnowsze płyty utworów Beethovena, mianowicie Sonaty e-moll op. 90 oraz Kwartet e-moll op. 59. Wykonawcy tych kompozycyj gwarantują wysoki poziom audycji, sonatę bowiem gra Egon Petri, dobrze znany radiosłuchaczom, utwór drugi — „Kwartet Budapeszteński".

PIĄTEK 11 CZERWCA

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Piosenka w wyk. Józefa Schmidta (płyty) 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka 7.15 Audycja dla poborowych 7.35 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół: „Lato leśnych ludzi" wg. Marii Rodziewiczówny, opracowała Jadwiga Miecznikowska 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.15 „Chów indyków" — pogadanka inż. Zofii Prażmowskiej 12.25 Koncert w wyk. ork. policji państwowej 13.00 Koncert życzeń 15.15 Barbirolli i Stokowski — sławni dyrygenci (płyty) 15.30 Poradnik sportowy lokalny 15.36 „Jak spędzić święto?" 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Rozmowa ks. kapelana Michała Rękasa z chorymi 16.15 Jan Brahms: Pieśni cygańskie w wyk. Podwójnego Kwartetu Wokalnego „Pro Arte" pod kier. Adama Ludwiga z tow. fortepianu (Samuel Chones) (tłumaczenie pieśni Adama Ludwiga) — (Wilno) 16.45 „Nafta, nafta..." — reportaż Jerzego Michałowskiego z Zagłębia 17.00 Potpourri operetkowe w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego 17.50 „Nasze drzewa": „Limba" — pogadanka — wygł. dr Janina Szaferowa 18.00 Skrzynka ogólna 18.15 Do tańca grają zagraniczne zespoły (płyty) 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Flora Czarnocka — fortepian i Ada Kamińska — śpiew 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego (Wilno) oraz Zespół wokalny „Dwie i dwuch" 21.45 „Śląsk w poezji współczesnej" — kwadrans poetycki w oprac. Zdzisława Hierowskiego 22.00 Ludwik van Beethoven — nowe nagrania (płyty).

× **ZARZĄD ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ Z LAT 1914 — 1921 ODDZIAŁ W SOSNOWCU** przypomina wszystkim swym członkom o obowiązkowym ubezpieczeniu się w Kasie pośmiertnej na skutek powziętych uchwał majowych br. i w tym celu wzywa członków do wypełnienia wniosków w sekretariacie we wtorki i piątki — Dom Społeczny, pokój 29.

× **ZWŁOKI NOWORODKA.** Na polach gw. hr. Renard w Sosnowcu przy ulicy Klimontowskiej znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w białą szmatę. Zwłoki niemowlęcia umieszczono w barakach szpitala miejskiego w Sosnowcu. Policja wszczęła dochodzenie, celem wykrycia sprawcy podrzucenia zwłok.

Nagły zgon

WSKUTEK UDARU SERCA

Przejazd kolejowy, obok wsi Bobrek, gminy Niwka, należący do gw. hr. Renard, obsługiwał 46-letni dróżnik Józef Bożyk, zamieszkały w Dańdówce przy ulicy 11 Listopada 23. W tych dniach, gdy Bożek zamykał przejazd przed nadjeżdżającym pociągiem upadł na ziemię, nim pośpieszono mu z pomocą wyzionął ducha. Jak stwierdził lekarz, śmierć nastąpiła na skutek udaru serca

Zwłoki Zmarłego dróżnika przewieziono do kostnicy Ubezpieczalni Społecznej, skąd odbył się pogrzeb.

—oOo—

OFIARY

Zamiast wieńca na grób śp. Bolesława Kaczmarskiego urzędnicy Banku Związku Spółek Zarobk. w-m. składają na cele Stow. św. Wincentego a Paulo zł. 10 (dziesięć).

—oOo—

× **„DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI".** Dn. 13 bm. spółdzielcy obchodzą swoje święto. W dniu tym Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sosnowcu urządza „Dzień Spółdzielczości" według następującego programu: o godz. 8.30 zbiórka członków i sympatyków przy ul. Będzińskiej 15 w domu własnym, skąd wyruszy pochód do kościoła w Pogoni na nabożeństwo. Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy uroczystości udadzą się pochodem do siedziby spółdzielni, gdzie wygłoszone będą okolicznościowe przemówienia. Władze spółdzielni proszą o liczny udział w święcie spółdzielców.

× **WYCIECZKI - MAJÓWKI.** Związek b. ochotników armii polskiej z lat 1914—1921 oddział w Sosnowcu organizuje szereg wycieczek - majówek do: Polskiej Szwajcarii, Porąbki nad Sołą, Okradziomowa, Ozerny i w Nieznane. Wycieczki odbywać się będą w miesiącach letnich począwszy od dn. 29 bm. W wycieczkach mogą brać udział członkowie z rodzinami i sympatycy Związku. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Związku we wtorki i piątki — Dom Społeczny, pokój nr. 29.

Zarząd.

STRÓJ DOMOWY

Widzimy tu strój domowy na przedpołudnie Jego pstre paski są jakby wymarzone dla domku letniego na wsi. Jest wygodny, przewiewny a w dodatku wytworny.

KANDYDAT NA MĘŻA

— Chciałby pan poślubić jedną z moich córek? Najmłodsza otrzyma 10.000 posagu, starsza 20.000, a najstarsza 30.000 zł.

— Czy nie ma pan jeszcze starszej?

Sfingował napad bandycki

w obawie przed bratem

Mieszkaniec Dobrogoszczyc, gm. Kroczyce, Piotr Galik zameldował na policji o napadzie bandyckim, dokonanym na niego na drodze polnej pod wsią Szypowice w dniu 9 bm.

Dwóch uzbrojonych w rewolwery osobników miało rzekomo wyskoczyć z lasu i zabrać mu 20 zł. z groszami, oraz książeczkę wojskową brata Franciszka.

Galik podał policji tak szczegółowy opis rzekomych sprawców napadu, że na razie nie wzbudziło to żadnych podejrzeń co do faktu napadu. Mimo to, w toku dochodzeń ujawniono sfingowanie napadu, czego Galik dopuścił się w obawie przed bratem za zgubienie jego książeczki wojskowej.

Książeczkę wojskową znaleziono.

80-letni starzec ofiarą pożaru

spowodowanego przez dziecko

W ub. środę w Racławicach olkuskich pastwą ognia padły doszczętnie dwa gospodarstwa wraz z inwentarzem żywym i martwym Franciszka Kalety i Andrzeja Skotnicznego.

W ostatniej prawie chwili wydobyto z płonącej izby Kalety dziecko leżące w kołysce, oraz 80-letniego starca zniedołężniałego, ojca Kalety. Staruszek doznał jednak poparzeń i zmarł po kilku godzinach.

Jak ustalilo dochodzenie policyjne, ogień zaprószył 5-letni syn Kalety, bawiąc się ogniem na podwórzu w czasie nieobecności domowników, którzy pracowali w polu.

Bezpłatne wycieczki morskie

i darmo podróż do Paryża — dla radiosłuchaczy

W b. miesiącu rozpoczyna się Wielki Radiowy Konkurs Letni, w którym mogą uczestniczyć wszyscy dotychczasowi i nowo zarejestrowani abonenci Polskiego Radia, jeśli opłacać będą abonament w miesiącach letnich, t. j. czerwcu, lipcu i sierpniu!

Warunki konkursu są łatwe!

W dniach **29 czerwca, 10 lipca, 24 lipca, oraz 14 i 28 sierpnia** około godziny siedemnastej trzydzieści nadane będą audycje w których udział wezmą czterej pieśniarze: Mieczysław Foog, Mieczysław Janowski, Janusz Popławski i Stanisław Witas. Otóż po wysłuchaniu audycji, należy ułożyć listę tych artystów według ich popularności.

Odpowiedzi należy nadsyłać dopiero między pierwszym a piętnastym września na kartkach pocztowych, podając listy artystów, dalej swoje nazwisko i imię oraz numer abonamentu radiowego. Kwitów abonamentowych załączać nie potrzeba, gdyż opłacenie abonamentu będzie sprawdzone w kartotekach Polskiego Radja. Sąd Konkursowy przyzna kolejno nagrody tym radio-abonentom, których odpowiedzi będą najbardziej zbliżone do opinii większości uczestników plebiscytu.

A więc radiosłuchacze — uwaga! Kto chce zdobyć darmo: samochód, kto chce odbyć piękną wycieczkę lub otrzymać jedną z pięciuset cennych nagród niech weźmie udział w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym.

Dla uczestników konkursu przeznaczono pięćset cennych nagród, a przede wszystkim piękny samochód-limuzynę „Fiat pięćset osiem", wycieczki morskie okrętami Linii Gdynia—Ameryka, wycieczki do Paryża i wycieczki krajowe Polskiego Biura Podróży Francopol, wycieczki samolotowe Polskich Linii Lotniczych „Lot", dwadzieścia superheterodyn i odbiorników radiowych: firmy „Phillips", firmy „Telefunken", firmy „Era", „Elektrit", „Natawis", „Silesia" oraz Państwowych Zakładów Tele i Radiotechnicznych, 50 nagród książkowych z firmy „Trzaska, Ewert i Michalski", aparat fotograficzny „Kodak-Regent", jedwabie, drzewa owocowe oraz komplety nici jedwabnych Centralnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku, kupony ubraniowe i koce firmy Leszczków, żelazka elektryczne do prasowania i maszynki do czarnej kawy firmy B-cia Borkowscy, Jerozolimska 6, maszyna do szycia firmy „The-Compisty", zegarki z firmy F. Woroniecki, nagrody firmy „Centra", neseser spółki Polskich Rymarzy i Siodlarzy i wiele innych pożytecznych przedmiotów.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Handel Polski z ważniejszymi krajami.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, handel Polski z ważniejszymi krajami europejskimi i pozaeuropejskimi w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. przedstawiał się następująco:

Wywieziono towarów z Polski do Anglii wartości 61.638 tys. zł., a przywieziono za 50.663 tys. zł.; do Niemiec wywieziono za 54.244 tys. zł., przywieziono zaś za 50.328 tys. zł., do Belgii wywieziono za 37.326 tys. zł., a przywieziono za 17,549 tys. zł.; do Szwecji wywieziono za 22.129 tys. zł., przywieziono zaś za 11.601 tys. zł.; do Francji wywieziono za 200287 tys. zł., a przywieziono za 13.429 tys. zł. i do Austrii wywieziono za 20.038 tys. zł., a przywieziono za 18.569 tys. złotych.

W porównaniu do analogicznego okresu z roku ubiegłego obniżył się wywóz z Polski do Anglii, przy równoczesnym wzroście przywozu, natomiast do Francji wywóz z Polski wzrósł, a przywóz obniżył się. Obroty towarowe z Niemcami, Belgią, Szwecją i Austrią wykazują tendencję wzrostu, zarówno w przywozie jak i w wywozie. Również znaczny wzrost wykazują obroty z Włochami i Holandią, natomiast spadek — z Rosją Sowiecką i Szwajcarią.

Z krajów pozaeuropejskich na uwagę zasługuje znaczny wzrost wywozu towarów z Polski do Stanów Zjednoczonych, natomiast przywóz do Polski wykazuje tendencję spadkową. W ciągu czterech miesięcy r. b. wywieziono do Stanów Zjednoczonych z Polski towarów za 40.660 tys. zł., wobec 16.643 tys. zł. w analogicznym okresie roku ubiegłego; przywieziono do Polski towarów za 40.128 tys. zł. w ciągu omawianego okresu, podczas gdy w analogicznym okresie roku ubiegłego przywieziono towarów za 45.481 tys. zł.

Kronika gospodarcza

WZRASTA PRZYWÓZ ŚLEDZI SOLONYCH DO POLSKI. W roku 1936 przywieźliśmy do Polski 51670 ton śledzi świeżych, solonych, wartości 19.436.000 zł. W stosunku do roku 1935 przywieźliśmy o 6.135 ton więcej, do roku 1934 — o 11.860, roku 1933—o 9,527, roku 1932—o 6,857 ton. Najwięcej śledzi importujemy z Anglii (36.104 ton), następnie Norwegii (10.999), Holandii (2.280), Islandii (918), Szwecji (550), Niemiec (546), Danii (12) i innych krajów (266).

NIE BĘDZIEMY IMPORTOWAĆ ODPADKÓW KAUCZUKOWYCH Z AUSTRII. Austria wydała całkowity zakaz eksportu odpadków kauczukowych. Wobec tego zarządzenia, będzie musiała również i Polska zrezygnować z importu tych odpadków, które były w dużej ilości do nas przywożone.

WZROST WKŁADÓW W KOMUNALNYCH KASACH OSZCZĘDNOŚCI. Wkłady oszczędnościowe w komunalnych kasach oszczędności wzrosły w kwietniu rb. o 5,5 milionów do 642,3 miliony zł., a wkłady na rachunkach bieżących i otwartego kredytu o 0,4 miln. do 91,5 miln. zł. W dwóch niekomunalnych kasach oszczędności wkłady podniosły się o 1,3 miln. do 33,5 miln. zł.

BANK KOMUNALNY WZNAWIA DZIAŁALNOŚĆ EMISYJNĄ. Ostatnio Polski Bank Komunalny uzyskał prawo emisji obligacyj 5½% na 36 i pół lat. Emisja tych obligacyj przeznaczona będzie na cele kredytowania instytucyj komunalnych. Wypuszczenie 5½% obligacyj Banku Komunalnego nastąpi w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Amortyzacja ich odbywać się będzie drogą skupu, względnie przez losowanie. Obecnie przyjmowane są zgłoszenia na poczet emisji w wysokości 20 milionów złotych, przeznaczonej na regulację zadłużeń samorządowych w komunalnych kasach oszczędności.

Zapisz się na członka P. M. S.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ORGANIZOWANIE CHÓRÓW KOŚCIELNYCH W POW. ZAWIERCIAŃSKIM.** Na terenie powiatu Zawierciańskiego, w dekanacie Zawierciańskim, istnieje szereg chórów kościelnych. Chór kościelny we Włodowicach prowadzony przez miejscowego organistę p. Kazimierza Śnitka zasługuje na szczególniejsze zwrócenie uwagi i cieszy się wielkim powodzeniem. W celu nawiązania stałego kontaktu chórów kościelnych w powiecie z m. Zawierciem, dyrygent kościelnego chóru Towarzystwa Śpiewaczego „Lira" w Zawierciu p. Kazimierz Czapla wystąpił z inicjatywą zorganizowania i powołania do życia powiatowego Koła kościelnych chórów śpiewaczych dekanatu Zawierciańskiego. Sprawa ta była już omawiana na posiedzeniu zarządu Tow. śpiewaczego „Lira" i została przyjęta z radością. Sądzić należy, że miejscowe społeczeństwo zawierciańskie zrozumie potrzebę takiej organizacji.

× **OBÓZ KSMM W OLSZTYNIE.** W uzupełnieniu wczorajszej notatki o obozie WF katolickiego Stowarzyszenia młodzieży męskiej zorganizowanego w Olsztynie dodać należy, że obóz ten został zorganizowany staraniem Najdostojniejszego Arcypasterza diecezji częstochowskiej J. E. ks. biskupa dr. T. Kubiny. Obóz w Olsztynie zwiedził prezes Związku KSMM p. szambelan E. Potworski, który odniósł jaknajlepsze wrażenie.

KRONIKA OLKUSZA

× **POŚWIĘCENIE SZTANDARU.** Pod honorowym przewodnictwem p. starosty Brzostyńskiego, w dn. 13 bm. odbędzie się w Olkuszu uroczystość poświęcenia sztandaru hufca harcerzy pow. Olkuskiego. W programie uroczystości przewidziane są popisy drużyn i gromad zuchowych, oraz ognisko harcerskie.

× **NOWE WŁADZE ODDZIAŁU LMK.** Onegdaj odbyło się walne doroczne zebranie olkuskiego oddz. LMK. na którym wybrano nowy zarząd pp.: prof. Ryś — prezes, rejent Swołkień — wiceprezes, Cz. Gawliński — sekretarz, B. Kuczma — skarbnik, O. Kurzejowa, prof. Mikita, Wiktorowicz i Żurek — członkowie zarządu.

× **OKRADZENIE SKLEPU.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy okradli sklep z wódkami Olejarczyka w Olkuszu (3 Maja), zabierając wódek, papierosów i t.p. na około 700 zł.

Mgła niszczy budynki

Niemieckie czasopismo dla chemików ogłasza ciekawy artykuł jednego z wybitnych uczonych niemieckich, członka związku chemików, o szkodliwym wpływie mgły na budynki i wszelkiego rodzaju konstrukcję. Mgła, zwłaszcza w wielkim mieście i w ośrodkach przemysłowych, posiada większy niż zazwyczaj procent zawartości kwasów. Wskutek długotrwałego działania mgły, jest ona szczególnie szkodliwa dla budynków, ze względu na rozkładowe działanie zawartych w niej kwasów, zwłaszcza dwutlenku siarki SO2 i węgla. Szkodliwy wpływ mgły wynika również stąd, że nie dopuszcza ona do rozproszenia się szkodliwych gazów w powietrzu. Zawartość dwutlenku węgla we mgle londyńskiej wzrasta w miarę zgęstnienia mgły z 0.04 do 0,14 procent.

Kraj bez samobójców

Niedawno popełnił w Albanii samobójstwo niejaki Betisegowicz, rolnik, muzułmanin, liczący 48 lat. To, co w każdym innym kraju, stanowiłoby tylko temat do zwykłej notatki kronikarskiej w Albanii nabrało rozgłosu wielkiej sensacji. Okazuje się bowiem, że jest to pierwszy wypadek samobójstwa od lat 50!!! Betisegowicz targnął się na życie z rozpaczy po odejściu najukochańszej żony, która nie zgadzała się na przebywanie pod jednym dachem z dwiema innymi żonami Betisegowicza

Z CAŁEJ POLSKI

PRZED MIĘDZYNARODOWYM KONGRESEM CHRYSTUSA KRÓLA W POZNANIU

Według dotychczasowych informacji, w Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla w Poznaniu, który odbędzie się w końcu czerwca r.b., weźmie udział 5 kardynałów i 80 arcybiskupów i biskupów.

NOWE WYKOPALISKA W BISKUPINIE

Na terenie wykopalisk w Biskupinie natrafiono na nowe cenne zabytki epoki prasłowiańskiej. Znaleziono m. in. niecki zrobione z drzewa, czerpak gliniany i t.p. Przedmioty te pochodzą z okresu 700 — 400 lat przed Chrystusem. Znaleziono również kilka szpilek brązowych, paciorki bursztynowe, bardzo wiele przedmiotów wykonanych z kości i rogu, nożyki brązowe, popielnice, kubek gliniany i t.p. Według zdania fachowców przedmioty pochodzą z końca epoki brązowej, t.j. z okresu 800 lat przed Chrystusem.

DOCHODZENIE KARNE PRZECIWKO KONSYSTORZOWI EWANGIELICKO - REFORMOWAN. W WILNIE

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi wileńskiego Sądu Apelacyjnego wszczął dochodzenie przeciwko członkom Konsystorza Ewangielicko-Reformowanego w Wilnie. Członkowie Konsystorza oskarżeni są o to, że wbrew obowiązującym przepisom prawnym, które jurysdykcję w sprawach rozwodowych przekazują w przeważającej części obszaru Polski (oprócz zaboru pruskiego) sądom duchownym tego wyznania, których duchowny udzielał ślubu, rozpatrywali sprawy małżeństw katolickich bez względu na miejsce ich zamieszkania, ciągnąc z tego zyski.

TAJEMNICZE ZASZTYLETOWANIE URZĘDNIKA

Onegdaj w godzinach wieczornych został zasztyletowany w pobliżu lasku Kleparowskiego we Lwowie urzędnik izby skarbowej, mgr. Stanisław Jakubowski. Ś. p. Jakubowski został napadnięty przez nieznanych sprawców, z których jeden zadał mu szereg ciosów prawdopodobnie długim nożem. Jeden z ciosów przeciął arterię na szyi i był śmiertelny. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

OKRADŁ KSIĘGARNIE WOJSKOWĄ

W Sądzie okręgowym w Warszawie, rozpoczął się proces b. kierownika głównej drukarni wojskowej, Józefa Rzepki oskarżonego o zdefraudowanie 178.000 zł. Rzepka, defraudując pieniądze, księgował fałszywie zamówienia na roboty drukarskie. Ponadto działał na szkodę drukarni przy innych tranzakcjach. Dużo pieniędzy dołożył Rzepko po zaangażowaniu się do spółki wydawniczej pod nazwą: „Komunikacja w odrodzonej Polsce". W styczniu ub. r. kontrola wykryła nadużycia, a wówczas Rzepka zbiegł. W tym czasie zwierzchnik Rzepki, em. mjr. Tadeusz Bobrowski popełnił samobójstwo. Był to bardzo ceniony oficer. Mjr. Bobrowski zamknął się w ciemni fotograficznej i tam się zastrzelił, pozostawiając na tablicy napis tej treści: „żegnam i pozdrawiam wszystkich pracowników i przyjaciół. Módlcie się za mnie". Rzepkę po pewnym czasie schwytano we Lwowie, gdzie skrył się u przyjaciela, aktora teatralnego. Proces potrwa kilka dni.

WYBUCH POCISKU ARTYLERYJSKIEGO W PIECU PIEKARSKIM

W mieszkaniu Dymitra Zumika w Wielkim Obzyrze na Polesiu w czasie rozpalania pieca do pieczenia chleba nastąpiła eksplozja pocisku artyleryjskiego. Piec został zupełnie zdemolowany. Żona Zumika, Daria, odniosła ciężkie okaleczenia. W piecu od dłuższego czasu nie palono. Kto włożył pocisk, nie stwierdzono.

ZNA JĄ

Mąż: Kupiłem dwa bilety do teatru.
Żona: A to dobrze, zaraz się przebiorę.
Mąż: Słusznie, zrób to, moja kochana, przedstawienie odbędzie się jutro wieczorem.

Wizja biblijnego potopu

„Obserwowanie chmury" w świetle nauki

Ponure szły wieści z Kieleckiego o katastrofalnej klęsce powodzi, spowodowanej oberwaniem się chmury. Czytając opisy tej katastrofy, trudno zrozumieć, dlaczego w atmosferze mogą się znaleźć i mogą się tam utrzymać tak olbrzymie ilości wody i jak się to dzieje, że z chmur, napozór takich samych, raz pada dobroczynny deszcz, a innym razem walą się olbrzymie masy wody, przy czym zjawisko to przypomina opisy potopu w Biblii.

Jeśli chodzi o naukowe uzasadnienie tego zjawiska, należy podkreślić, że wyrażenie „chmura się oberwała", nie jest ścisłe, a pochodzi z czasów, kiedy chmury wyobrażano sobie jako rezerwoary wody, a nie pary. Dziś wiemy, że chmury, to tylko pewna ilość pary wodnej, składającej się z drobniutkich cząsteczek, o przekroju około 0,005 mm., z czego wynika, że chmury nie mogą się ani oberwać, ani też załamać. Dalej meteorologia uczy, że chmury zawierają wody znacznie mniej, niż by to można wnioskować po padającym z nich leszczu. Zawartość wody w „najcięższych" pozornie chmurach wynosi conajwyżej 8 gramów na metr sześcienny. Jeżeli więc wyobrazimy sobie ogromną chmurę burzową o wysokości jednego kilometra, to na każdy metr kwadratowy znajdującego się pod nią terenu przypadło by 8.000 gramów, czyli... 8 litrów wody.

Te wyjaśnienia naukowe wydają się sprzeczne z tym, co widzimy podczas każdej ulewy burzowej. Sprzeczność tę jednak meteorologia tłumaczy w sposób następujący: każdą burzę poprzedzają silne prądy powietrza nagrzanego, wznoszące się ku górze w t. zw. ognisku burzowym, a więc w terenie silnie nagrzanym, w którym ponadto znajdują się w powietrzu wielkie ilości pary wodnej. Silny pionowy prąd powietrza podrywa ową parę do góry, która, ochładzając się w górnych rejonach, wydziela krople wody o miarach milion razy większych od drobnych cząstek pary wodnej, znajdujących się w chmurach. Krople te, których przekrój dochodzi do jednego centymetra, w powietrzu spokojnym opadłyby natychmiast na ziemię. Silny prąd powietrza jednak podrzuca je stale w górę, doprowadzając jednocześnie coraz to nowe ilości pary wodnej. O sile tych burzowych prądów powietrznych świadczy chociażby fakt, że nasi rekordowcy szybowcowi, uczepiwszy się takiej chmury burowej, odbywają długie przeloty, korzystając jedynie z działających tam pionowych prądów ciepłnych.

Tak się to dzieje, że na wielkich wysokościach zbierają się olbrzymie masy wody, które utrzymują się na tej wysokości dotąd, dopóki działają pionowe prądy powietrzne. Oczywiście nie może to trwać długo. Jeśli taka chmura napotka na swej drodze chłodną ścianę górską, wtedy olbrzymia masa wody spada w dół, jakby z rozerwanego nagle zbiornika.

Jak wynika z powyższego, masa wody, spadająca podczas „oberwania się chmury" nie pochodzi wcale z chmur, ale z ziemi. Jeżeli zahamowanie prądów pionowych następuje stopniowo, wtedy i opadanie wody następuje również stopniowo, nie powodując skutków katastrofalnych.

Jeżeli jednak przerwanie prądów tych nastąpi nagle, opady koncentrują się na niewielkim terenie i trwają krótko, co właśnie jest katastrofą.

Tak właśnie było w Kieleckim, gdzie nawałnica, posuwając się nad nisko położoną i wilgotną niziną sandomierską, natrafiła na północną, a więc chłodną stronę stoków Jury Krakowskiej. To spowodowało nagły upust wód zgromadzonych w atmosferze i katastrofę „oberwania się chmury".

Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta R. P. w towarzystwie króla Karola II i ks. Michała na trybunie honorowej, odbierających rewię wojsk w Bukareszcie.

Wyniki przedostatnich gonitw

na torze wyścigowym w Katowicach

Wśrodę 9 bm. w przedostatnim dniu sezonu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie na początku przy pogodzie upalnej, następnie deszczu rozegrano 6 gonitw. Koni biegało dużo.

Wyścigi konne zaszczycił swą obecnością p. wojewoda śląski dr Michał Grażyński. Sędziowali ppłk. dypl. dr St. hr Rostworowski i dr Cyrus Sobolewski.

W pierwszej z przeszkodami 3600 mtr Kord poprowadził wyścig — na zakręcie toru walczyły Hipek i Łucznik II; wyścig wygrał Hipek Gr. ofic. 7 DAK pod chl. Grzanką w 4'20" 2) Łucznik II, 3) Kord. Tot. zw. 15 zł.

W drugiej płaskiej 1600 mtr wygrała faworytka Miss Palii Ign. hr. Mielżyńskiego pod J. Koniecznym w 1'46" 2) Bembo, 3) Zulus II, 4) Galimatias, 5) Babosz, 6) Czeremosz. Tot. zw. 14 zł. m. 11 i 12 zł.

W trzeciej płaskiej 2100 mtr 7 koni — wyścig rozegrano przed celownikiem, wygrał Pan Benet dr J Schlingmanna pod chl. Klebanem w 2'21" 2) o pół dł. Trzask, 3) King of Song, 4) Chojrak, 5) Sektor, 6) Morwa, 7) Król Herod. Tot. zw. 16 zł. m. 12—14 i 13 zł.

W czwartej płaskiej sprzedażnej przed gonitwą Foryś dosiadany przez ż. Tobiasza zerwał się, zrobił jedno koło — z tego powodu został wycofany z wyścigu. Wyścig wygrał faworyt Ever Może J. Rościszewskiego pod j. Wachowiakiem w 2'24" 2) Abi, 3) Helios, 4) Forsyte Tot. zw. 16 zł. m 12 i 13 zł. Koń z licytacji pozostał przy właścicielu.

W piątej płaskiej 1800 mtr. 8 koni — faworyci zawiedli, wygrała Bonne Aventure W. Lewickiego pod ż. Tobiaszem w 2' 2) Jog, 3) Judica, 4) Hulanka II, 5) Verbum Nobile III, 6) Malwa, 7) Palier, 8) Dzwonnik. Tot. zw. 87 zł. m. 23, 28 i 20 zł.

W szóstej z płotami 2400 mtr wygrał faworyt Galahad Bobińskiego i J. Turno pod j. Wojtkowskiem w 2'48" 2) Traglast, 3) Hassan Bej, 4) Ekran II. Tot. zw. 14 zł. m. 12 i 16 zł.

Następne i ostatnie wyścigi odbędą się w niedzielę dnia 13 bm.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Lepszy gość

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę Władysława Muszyńskiego, zamieszkałego w Będzinie. W roku ubiegłym Muszyński będąc gościem w mieszkaniu swego znajomego Stanisława Kozaka zamieszkałego w Będzinie przy ul. Małachowskiego 10, skradł mu z portfelu, który był ukryty w szafie, kilkadziesiąt złotych.

Sąd skazał niewdzięcznego gościa na 8 miesięcy więzienia.

Nie kupować przemycanych przedmiotów

W handlu poczynają pojawiać się coraz częściej rozmaite przedmioty pochodzące z przemytu, jak zapalniczki, kamienie do zapalniczek, ołówki, zegarki, karty itp. Przedmioty te ze względu na swą niską stosunkowo cenę posiadają wielki popyt. Ale trzeba jednak pamiętać o tym, że nabycie takiego przedmiotu pochodzącego z przemytu jest równie karalne jak sam przemyt.

O takie właśnie przestępstwo był w dniu wczorajszym oskarżony Antoni Walentkowski zamieszkały w Gniazdowie (powiat Zawierciański), który posiadał talię kart do gry pochodzenia niemieckiego.

Sąd okręgowy w Sosnowcu biorąc pod uwagę tłumaczenie się oskarżonego, że nie zdawał sobie sprawy z karalności dokonanego przestępstwa skazał go na 2 tygodnie aresztu i grzywnę.

Obywatel z Małopolski J. Tobis

zakazał używania swego nazwiska firmie filmowej

W Sądzie okr. w Warszawie zapadł niezwykle interesujący wyrok w zakresie ochrony praw do nazwiska.

Istnieje oddawna znana niemiecka firma filmowa „Tobis Klang-Film". Wyraz „Tobis" stanowi połączenie kilku wyrazów.

Tymczasem pewien obywatel z Małopolski wschodniej p. Janusz Tobis uznał, że firma bezprawnie używa jego nazwiska i na podstawie odpowiedniego paragrafu kodeksu handlowego wystąpił do Sądu okr. w Warszawie z żądaniem zakazu używania przez wspomnianą spółkę filmową jego nazwiska.

Sąd okręgowy uznał żądanie p. Janusza Tobisa za uzasadnione i zakazał spółce filmowej używania nazwy „Tobis".

Charakterystyczne, że sąd opatrzył wyrok rygorem natychmiastowej wykonalności.

Pozwana spółka odwołała się do Sądu Apelacyjnego, który na prośbę pozwanej spółki filmowej odjął wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności do czasu merytorycznego rozpoznania sprawy.

Sprawa ta wywołała w sferach prawniczych duże zaciekawienie. Jest to pierwszy tego rodzaju proces w Warszawie i dotyczy firmy, występującej na całym świecie.

ZE SPORTU

Walka o czołowe miejsca

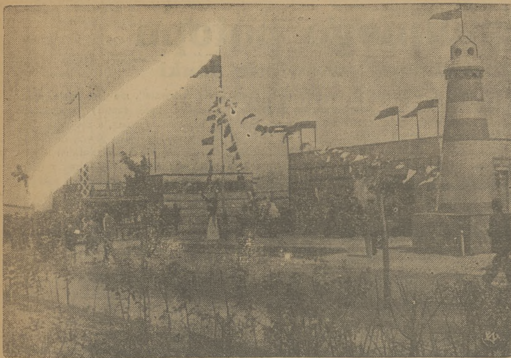
OSTATNIE ROZGRYWKI PIŁKARSKIE KL. A

W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 17.30 na stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego TS „Sarmacja" w Będzinie przy ul. Małobądzkiej odbędą się ostatnie z rundy wiosennej nadzwyczaj interesujące zawody o mistrzostwo kl. A Zagłębia Dąbrowskiego pomiędzy TS Unia Sosnowiec a TS Sarmacja Będzin; o godz. 15.30 poprzedzi przedmecz o mistrzostwo rezerw.

Nadmienić wypada, iż TS Sarmacja posiadająca 20 punktów, ma ten plus, że gra na swoim boisku, oraz ma od Unii o 2 punkty więcej, lecz gdyby jednak AKS Niwka wygrał z KS Brynica Czeladź i TS Sarmacja z Unią Sosnowiec, wówczas Sarmacja mogła by zająć 3 miejsce. Zawody powyższe wobec tego zadecydują o 3, 4 wzglednie 5 miejscu (Liga okręgowa ma mieć 4 pierwsze miejsca).

ROZGRYWKI O WEJŚCIE DO LIGI

Rozgrywki o wejście do Ligi rozpoczną się w roku bieżącym 27 bm. Do chwili obecnej jeszcze nie we wszystkich okręgach ukończone mistrzostwa okręgowe, na razie zatem nie można całkowicie zestawić listy klubów, które brać będą udział w zawodach o wejście do Ligi. Przypuszczalnie w pierwszej grupie grać będą drużyny HCP Poznań, Gryf Toruń, Polonia Warszawa i Union Touring, w drugiej grupie Podgórze (Kraków), Naprzód lub Śląsk (ze Śląska) i niewyłoniony dotychczas mistrz okręgu kieleckiego, w trzeciej grupie Strzelec Górka (Stanisławów), Unia (Lublin), mistrz Wołynia i przypuszczalnie Resovia z okręgu lwowskiego, a w czwartej grupie Śmigły (Wilno), Pogoń (Brześć) i WKS Grodno.



Zdjęcie przedstawia rzut oka na teren wystawy w Liskowie.

Wśród 132 wnuków
I PRAWNUKÓW

W małej jugosłowiańskiej wiosce Weliki Ribar na północ od Skutari żyje wieśniak Bahtijar Kozan, który, według zapisków tamtejszej muzułmańskiej gminy wyznaniowej, liczy obecnie 130 lat. Kozan twierdzi, że ma 132 lata. Zapytany przez dziennikarzy o tajemnicę tak długiego życia, Kozan oświadczył, że lubi dobrze zjeść conajmniej 5 razy dziennie. Często spożywa jeszcze jeden posiłek w nocy.

Bahtijar Kozan był dwa razy żonaty. Jego najstarszy syn zmarł w wieku 105 lat, reszta „dzieci" w wieku 80 do 90 lat jeszcze żyje. Kozan święcił niedawno swe urodziny 130, jak chce gmina, 132 — jak twierdzi sam, w pełnym zdrowiu, w otoczeniu 132 dzieci, wnuków i pra — prawnuków. Rześki starzec wykonuje dziś jeszcze lekkie prace w polu i sam rąbie drzewo w lesie. Codziennie poza tym staruszek odbywa 3 lub 4-godzinne przechadzki.

Strajk z powodu małp

Swego czasu prasa doniosła, że właściciele plantacyj kokosowych na Cejlonie nie posługują się przy zrywaniu owoców małpami, które nie tylko są zręczniejsze od ludzi, ale co w tym wypadku było kwestją decydującą tańsza.

Ponieważ jednak plantacje nie mogły obyć się bez nadzoru ludzkiego, część pracowników zatrzymano. Obecnie pracownicy w walce z konkurencją małpią i bezwzględnymi metodami wyzysku plantatorów przystąpili do strajku i postanowili kontynuować go tak długo, jak długo małpy nie zostaną „zwolnione z pracy".

Wobec solidarnej postawy tubylców, plantatorzy będą musieli ustąpić i zwierzęcą siłę roboczą zastąpić siłą ludzką.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
kasjenka — Sosnowiec, Warszawska 14, Koss. 2775

UZDROWISKA

LETNISKO
i przystanek kolejowy Żarki. Miejscowość piaszczysta, lesista, woda zdrowa, plaża. Są mieszkania pensjonaty jeszcze nie zajęte. Ceny przystępne. Bezpieczeństwo zapewnione. 2722

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
w nowym domu lokale 2-pokojowe z wszelkimi wygodami. Orla 5, tel. 61-281. 2700

DO WYNAJĘCIA
lokal 3 pokoje, kuchnia wszelkie wygody, pierwsze piętro. Sosnowiec Piłsudskiego 18 — tel. 62015. 2710

KUPNO i SPRZEDAŻ

CEGIELNIA ELEKTRYCZNA STANISŁAWA URBAŃCZYKA
w Zagórzu tel. 68006 poleca cegłę maszynową i dziurawkę dobrze wypaloną z dostawą lub loco cegielnia po cenach przystępnych — Dostawa szybka i punktualna. 2724

JEŚLI CIASTKA,
to tylko BASZKOWSKIEGO. Jeśli jeść lody lub pić chłodzące napoje, to tylko wyrobów Jego. Polecam swoje wyroby najwybredniejszym smakoszom. Dąbrowa, ul. 3-go Maja 4, w podwórzu. Dla uczącej się młodzieży, ceny znacznie zniżone. 2358

POMNIKI
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" — Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. — Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja! 2581

KAJAKOWY
motorek $2^1/_4$ HP. prawie nowy, światło 6 V. sprzedam. Obejrzeć można w ruchu. Przystań harcerska, Niwka k.Sosnowca, godz. 4—8 ppł. 2727



REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!



Tak spędzać będziesz noce!
jeśli zawczasu nie nadejdą zgłoszenia na kwatery! Dzielnice! Już teraz nadsyłajcie choćby przypuszczalną ilość swych uczestników
na VIII. Zlot w Katowicach!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.